

## Wiadomość Tygodnia

### APEL KWPZM PO USUNIĘCIU Z MUZEUM II WOJNY ŚWIATOWEJ EKSPOZYCJI POŚWIĘCONEJ ŚW. MAKSYMILIANOWI, BŁ RODZINIE ULMÓW I ROTMISTRZOWI PILECKIEMU



Z zażenowaniem i prawdziwym zaskoczeniem przyjęliśmy sekwencję wydarzeń związanych z usunięciem ze stałej wystawy w Muzeum II wojny światowej w Gdańsku obiektów upamiętniających św. Maksymiliana Marię Kolbego, Błogosławioną rodzinę Ulmów oraz rotmistrza Witolda Pileckiego. Szczególnie zaskakujący i żenujący był wywiad prof. Pawła Machcewicza, byłego dyrektora tego muzeum, udzielony „Gazecie Wyborczej”, gdzie nazwał Św. Ojca Kolbe „gorliwym antysemitą”, który rzekomo pisał „niezwykle jadowite antysemitki teksty” oraz stwierdził, że umieszczenie na wystawie rodziny Ulmów „fałszuje rzeczywistość historyczną” II wojny światowej.

Mimo zapowiedzi obecnego dyrektora Muzeum o przywróceniu w nowym kształcie ekspozycji o Św. Maksymilianie i Bł. Rodzinie Ulmów, w Internecie pojawiła się lawina tekstów zarzucających Św. Maksymilianowi antysemityzm i szkalujących jego dobre imię. Wywołana decyzjami dyrekcji Muzeum II wojny światowej sytuacja boleśnie uderza swym brakiem rzetelności i obiektywizmu w społeczność katolicką. Narusza także poczucie wspólnoty narodowej w stopniu przekraczającym poczynania władzy komunistycznej, która przecież uszanowała oświęcimski czyn św. Maksymiliana, nadając mu w 1972 roku Krzyż Złoty Orderu Virtuti Militari.

Ostatnie wydarzenia i wypowiedziane słowa (także wypowiedzi dyrekcji Muzeum) zdają się narzucać dyskursowi społecznemu w Polsce bardzo niebezpieczny kierunek sugerujący, że bycie katolikiem i kierowanie się ewangelicznymi wartościami stanowi powód do wykluczenia ze zbiorowej pamięci narodu i jakąś wstydliwą przywarę, która nie przystoi współczesnym ludziom. Wyrażamy głębokie przekonanie, że instytucjonalne popieranie przez rządzących tego sposobu myślenia stanowi zagrożenie dla historycznych i kulturowych źródeł tożsamości naszego społeczeństwa i jego przyszłości.

**W tym kontekście apelujemy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o nadanie najwyższego odznaczenia państwowego, Orderu Orła Białego bohaterom II wojny światowej, Ojcu Maksymilianowi Kolbemu i Rodzinie Ulmów. Prosimy też wszystkich ludzi dobrej woli o poparcie naszego apelu do Prezydenta RP.**

Ks. Dariusz Wilk CSMA  
Przewodniczący KWPZM

## Wiadomości z kraju

**...A ZWŁASZCZA ZA MASONÓW, ŻYDÓW. CZY TAK POSTĘPUJE ANTYSEMITA?**

W ostatnich dniach, szczególnie po wywiadzie prof. Pawła Machcewicza, byłego dyrektora Muzeum II wojny światowej w Gdańsku, udzielonego „Gazecie Wyborczej”, gdzie nazywa Św. Ojca Maksymiliana „gorliwym antysemitą”, który rzekomo pisał „niezwykle jadowite antysemityczne teksty” oraz twierdzi, że umieszczenie na wystawie rodziny Ulmów „fałszuje rzeczywistość historyczną” II wojny światowej, rozpętała się w internecie prawdziwa burza i lawina tekstów, oskarżających Męczennika z Auschwitz o antysemityzm. Publikujemy więc opracowany w 2010 r. przez niezjącego już o. prof. Paulina Sotowskiego OFMConv artykuł omawiający w oparciu o źródła kwestię rzekomego antysemityzmu o. Maksymiliana.

Bardzo prosimy szczególnie tych z Was, którzy aktywnie działacie na Twitterze, Facebooku, YouTube oraz innych kanałach i komunikatorach o obronę o. Kolbego przed tymi oszczerstwami i pomówieniami. Artykuł, który zamieszczamy zawiera wiele tekstów i argumentów, możliwych do wykorzystania w dialogu z ludźmi,

którzy po wypowiedzi prof. Machcewicza, formują oskarżenia, a także często oszczerstwa przeciwko temu Świętemu.

**...A ZWŁASZCZA ZA MASONÓW, ŻYDÓW. CZY TAK POSTĘPUJE ANTYSEMITA?****Zalecenia dla „Małego Dziennika”**

Wydawanie dziennika było gorącym pragnieniem św. Maksymiliana. To z jego inicjatywy franciszkanie przygotowali człowieka do tego dzieła. Był nim o. Marian Wójcik, który studia filozoficzno-teologiczne odbył we Fryburgu Szwajcarskim oraz w Louvain, gdzie studiując teologię chodził także na kursy dziennikarskie. Po święceniach kapłańskich, latem 1934 r. przeniesiono go do Niepokalanowa, gdzie zaraz objął redakcję „Rycerza” i „Rycerzyka Niepokalanej”. Jesienią tego samego roku polecono mu przygotować się do wydawania dziennika. Próbny numer „Małego Dziennika” wydał z datą 27 listopada 1934 r. Miał wówczas 26 lat i prawie nie znał polskiego – a szczególnie warszawskiego – środowiska, w którym miał redagować codzienną gazetę. Ten próbny numer wysłał do o. Kolbego, do Japonii, prosząc go, jako inicjatora pomysłu, o ocenę.

Św. Maksymilian odpowiedział tego samego dnia, w którym otrzymał przesyłkę. W swoim liście zamieścił tylko dwie uwagi na temat treści owego próbnego numeru, a jedna z nich była następująca:

*O systematycznym wypieraniu żydostwa lepiej dużo nie głosić, a raczej przyczynić się do rozwoju polskich placówek, co pręcej prowadzi do celu.*

Ta wypowiedź ukazuje, że choć o. Maksymilian nie miał bezpośredniego wpływu na materiały zawarte w „Małym Dzienniku”, to nie akceptował sposobu, w jaki pisano o Żydach już w próbnym numerze i przestrzegał, że trzeba to robić inaczej.

„Mały Dziennik” zaczął wychodzić 27 maja 1935 r. Pisali w nim przede wszystkim redaktorzy świeccy, znający lepiej niż zakonnicy żywotne problemy szarego człowieka, i redagowali je tak samo, jak robili to dotąd dla innych redakcji. Po zapoznaniu się z treścią kolejnych numerów, o. Maksymilian napisał do o. Mariana Wójcika:

*Trzeba wymagać, by redaktorzy współpracownicy rzeczywiście pisali w duchu MI, tj. podbicia świata dla Niepokalanej, zbawiania i uświęcenia dusz przez Niepokalaną, a unikali niepotrzebnych piętnowań ludzi czy partii, czy innych narodów...*

**Mówiąc o Żydach bardzo bym uważał na to, żeby czasem nie wzbudzić albo nie pogłębić nienawiści do nich w czytelnikach i tak już nastrojonych do nich czasem nawet wrogo. Na ogół więcej bym się starał o rozwój polskiego handlu i przemysłu, niż piętnować Żydów. Oczywiście zdarzą się i wypadki złej woli z ich strony, kiedy to trzeba będzie wystąpić energiczniej, nie zapominając jednak nigdy o tym, że naszym pierwszorzędnym celem jest zawsze nawrócenie i uświęcenie dusz, czyli zdobycie ich dla Niepokalanej, miłość ku wszelkim duszom, nawet Żydów i masonów, i heretyków itp.**

Św. Maksymilian zdawał sobie sprawę, że w społeczeństwie polskim spotykało się przejawy wrogości wobec Żydów, ale bardzo mu zależało na tym, aby prasa niepokalanowska nie wzbudzała dalszej niechęci do nich ani jej nie pogłębiała. On swoją uwagę sformułował dlatego, że coś mu się nie podobało w sposobie przedstawiania spraw dotyczących Żydów.

Celem całej działalności Niepokalanowa i samego o. Maksymiliana było "nawrócenie i uświęcenie wszystkich", a motywem tej działalności była jego miłość do Boga i Niepokalanej, a także miłość do ludzi, których zbawienia bardzo pragnął. Jego troska o "nawrócenie i uświęcenie wszystkich" nie pochodziła z chęci powiększenia liczby członków Kościoła, ale z prawdziwej miłości. On cieszył się, że jest chrześcijaninem, był szczęśliwy, że jest wierzącym, i takim samym szczęściem chciał się szczerze dzielić z innymi. Ta miłość była odruchem jego serca. Cierpiał na wspomnienie ludzi, którzy nie wierzą w Boga, uważał ich za nieszczęśliwych, "biednych". "Zdobycie świata dla Niepokalanej" w rzeczy samej nie różniło się od drogi "nawrócenia i uświęcenia". A współpracy w urzeczywistnianiu tego podstawowego celu Rycerstwa Niepokalanej oczekiwał od wszystkich współpracowników, zakonnych i świeckich.

## Sprawa nawracania Żydów

Maksymiliana niepokoiło, czy świeccy redaktorzy, których nie znał, zechcą go posłuchać. Dlatego do tego tematu w swoich listach powracał i ze swego zdania nie ustępował. Zastanawiał się, jak podchodzić do podobnych tematów, których nie da się uniknąć; świadczy o tym jego dopisek z 12 grudnia 1935 r. do listu jednego z japońskich misjonarzy,

skierowanego do społeczności zakonnej Niepokalanowa:

**O sprawie żydowskiej pisze ładnie ks. J. Unszlicht w "Ateneum Kapłańskim" z listopada 1935 r. We wskazanym artykule autor, kapłan pochodzenia żydowskiego, przestrzegał, że nie należy się spodziewać ani powszechnej asymilacji Żydów do narodu polskiego, ani ich masowego nawrócenia na chrześcijaństwo. Do polskości czy katolicyzmu Igną tylko wyjątki. Należy się więc rozsądnie bronić przed ich dominacją, ale unikać antysemityzmu.**

Choć nasz Święty tak bardzo pragnął nawracać wszystkich, to doświadczenia misyjne z Japonii zmusiły go do rewizji młodzieńczego zapału, z jakim zabierał się do nawracania również Żydów, o czym przed wyjazdem na misję chętnie opowiadał na łamach "Rycerza". Odpowiadając na pytania pewnego brata z Niepokalanowa, w 1934 r. pisze z Japonii:

**Co do Żydów uważam, że trzeba się zająć też ich nawróceniem, ale roztropnie, i to bardzo roztropnie. Niekoniecznie zaraz na łamach "Rycerza", albo w ogóle głośno. – Może z czasem "Rycerz" po żargonowemu (w języku jidysz) tę misję spełni.**

Nie ma więc wątpliwości, że w 1935 r. św. Maksymilian pragnął, aby prasa wydawana z jego inspiracji nie zaszczepiała ani nie pogłębiała niechęci wobec Żydów. A jak było wcześniej i później? Jaki był w ogóle stosunek św. Maksymiliana do Żydów?

## Żydzi i formacja o. Maksymiliana

Św. Maksymilian formował się w środowiskach międzynarodowych. W Pabianicach jego rodzina mieszkała wśród Niemców i Żydów, i współpracowała z nimi. Świadek jego dzieciństwa opowiada, że pewien żydowski handlarz drewnem tylko chłopcom Kolbów i ich gospodarzy pozwalał bawić się wśród stosów drewna stojących na jego placu, co dowodzi, że nie widział w nich żadnej wrogości ani lekceważenia wobec żydowskich sąsiadów.

Jeszcze bardziej międzynarodowe było społeczeństwo Lwowa, gdzie spędził lata dojrzewania od 1908 r. do 1912. A już zupełnie międzynarodowe było środowisko rzymskie, gdzie studiował przez kolejne siedem lat i przygotowywał się do kapłaństwa. Tam po raz pierwszy zetknął się z obrazem Żyda-masona,

osoby bardzo wrogiej Kościołowi i papieżowi. Ukazał mu go jeden z rektorów Kolegium, o. Stefano Ignudi, wychowawca, który wydawał czasopismo wskazujące zagrożenia dla Kościoła, szczególnie ze strony masonów i innych zorganizowanych "akatolików". W Rzymie św. Maksymilian zafascynował się jednak pozytywną postacią Żyda i masona, Alfonsa Ratisbonne'a, który dzięki objawieniu mu się Niepokalanej nawrócił się na katolicyzm i został kapłanem.

Wiedząc, jak bardzo trudno jest Żydom uwierzyć w Jezusa, Mesjasza i Zbawiciela, w sposób szczególny jest odtąd zainteresowany ich nawróceniem. Pamięć o nawróceniu Ratisbonne'a była w nim tak żywa, że nawet swoją pierwszą Mszę świętą odprawił przy ołtarzu, przy którym to się wydarzyło, modląc się o nawrócenie konkretnej Żydówki i wszystkich niekatolików. Tę osobę oraz kilku innych Żydów wpisał na listę *Memento*, zaliczając ich do bliskich, za których modlił się w każdej Mszy świętej przez całe życie.

Dodatkową zachętę do troski o nawrócenie Żydów otrzymał od umierającego franciszkanina, nawróconego z judaizmu o. Emila Norsy, który żegnając się z nim prosił go o modlitwę "za nieszczęśliwy naród żydowski".

Do nawracania Żydów zabrał się już w pociągu, którym po studiach udawał się w stronę Polski, o czym opowiadał swoim kolegom w listach. A w Polsce, choć Żydów nie szukał, aby ich nawracać, chętnie – na polecenie przełożonych – zajmował się katechizacją kilku takich, którzy zdecydowali się przyjąć chrzest.

Ci, którzy widzą w św. Maksymilianie antysemity, chętnie przypominają, że cytował w "Rycerzu Niepokalanej" książkę *Protokoły mędrców Syjonu* (lata 1924 i 1926), która opowiada, iż jakoby Żydzi urzeczywistniają swój plan panowania nad światem. Jednak nawet sami pisarze żydowscy zauważyli, iż w czasie, gdy o. Maksymilian powoływał się na *Protokoły*, wszyscy byli przekonani, że są prawdziwe, a to, że są fałszywką przygotowaną przez tajną policję carską dla uzasadnienia prześladowania Żydów, ogłoszono około 10 lat później.

## Działalność redakcyjna o. Kolbego

W swojej redakcyjnej działalności na łamach "Rycerza Niepokalanej", który św. Maksymilian redagował do jesieni 1926 r., nigdy swoich czytelników nie

podburzał przeciwko życiu kogokolwiek, ani nie sugerował, by utrudniali życie komukolwiek. Zdarzało się jedynie, że wskazywał błędy zagrażające zbawieniu człowieka, którymi inni mogli się łatwo zarazić.

Z analiz autora zajmującego się *Obrazem Żyda w "Rycerzu Niepokalanej"* wynika, że na łamach 212 międzywojennych numerów tego miesięcznika "tylko w 23 artykułach (i to stosunkowo krótkich) Żyd był głównym obiektem zainteresowania". Częściej temat Żydów pojawia się w krótkich notatkach w działach "Kroniki" oraz "Iskierki". A w ogóle "kwestia żydowska zajęła tylko 1,5% całości materiału zamieszczonego w «Rycerzu Niepokalanej»" tego okresu.

Po powrocie z Japonii w 1936 r. o. Maksymilian pisał bardzo niewiele, ale troszczył się szczególnie o to, by wszyscy, którzy nie są jeszcze katolikami, mogli się nimi stać, dlatego nikogo nie odpychał i do podobnej postawy formował swoich współpracowników.

O tym, że nie wszystkim to się podobało, świadczy jego list do prowincjała, który wyrzucał mu, że musi się wstydić za niegrzeczne potraktowanie w redakcji "Małego Dziennika" znanego autora, którego pióro było często wymierzone przeciw Żydom. O. Kolbe pisał do swojego przełożonego:

Co do ks. prałata Trzeciaka, to i tu... jest też druga strona medalu. Ja z ust jego te wszystkie uwagi słyszałem i wskutek tego odwołałem jednego z braci z Warszawy. Ale ks. prałat jest takim

antysemity aż do szowinizmu, że MD nie może pójść po jego linii i stąd nie wszystkie jego prace dostają się na łamy MD. Dla niektórych więc "Mały Dziennik" był jeszcze zbyt umiarkowany i skarżyli się na to przełożonym zakonnym!

## Ocena Żydów

Gdy św. Maksymilian powrócił z grupą braci z internowania do Niepokalanowa, pod koniec grudnia 1939 r. przywieziono tam wysiedleńców z Poznańskiego: około 3 tys. Polaków i 1,5 tys. Żydów. Polakom niemal natychmiast pozwolono poszukać sobie jakiegoś lepszego miejsca zamieszkania, a Żydom pozwolono na to dopiero w lutym 1940 r. W przeddzień wyjazdu z Niepokalanowa ostatniej ich grupy zaskoczyli swojego opiekuna, br. Łukasza Kuźbę, niezwykle prośbą.

"W dniu jutrzejszym mamy opuścić Niepokalanów – mówiła ich przedstawicielka, pani Zajac. – Było nam tutaj dobrze, bo doznaliśmy dużo serca od mieszkańców klasztoru. Zawsze czuliśmy, że ktoś bliski jest z nami. W Niepokalanowie byliśmy otoczeni dobrocią. I właśnie za tę dobroć, w imieniu wszystkich tutejszych Żydów, pragniemy dzisiaj złożyć Księdzu Maksymilianowi i wszystkim jego zakonnikom szczególnie gorące podziękowania. Ale największe słowa nie są zdolne wypowiedzieć tego, co nasze serca chciałyby wyrazić. Dlatego też bardzo prosimy o odprawienie Mszy świętej na podziękowanie Panu Bogu za opiekę nad nami i opiekę nad Niepokalanowem. Składamy na ten cel ofiarę".

"Jeśli Bóg pozwoli nam przeżyć wojnę - dorzucił inny członek delegacji – odwdzięczymy się Niepokalanowowi stokrotnie. O dobroci Niepokalanowa względem Żydów uchodźców z Poznańskiego nigdy nie zapomnimy. Będziemy ją słać w całej prasie zagranicznej..."

## Skąd zarzut antysemityzmu?

Oskarżenia o rzekomy antysemityzm św. Maksymiliana zrodziły się z dwóch źródeł. Jednym był sposób, w jaki prasa niepokalanowska przestrzegała przed komunizmem, którego propagatorami byli Żydzi. Dziś komunizm i bolszewizm odrzuca się i potępia, ale wielu potomków przedwojennych działaczy żydowskiego pochodzenia dobrze pamięta niechęć swoich ojców i krewnych do niepokalanowskiej prasy.

Drugim źródłem jest formuła "Małego Dziennika", na którego codzienne treści wpływu nie miał. Była to sensacyjna popołudniówka. Wielkie tytuły krzyczały najczęściej to, o czym wszyscy myśleli, ale u niektórych pozostały w pamięci na trwałe.

Jerzy Turowicz, wieloletni redaktor "Tygodnika Powszechnego", który pamiętał zarówno wydawnictwa Niepokalanowa jak i inne międzywojenne wypowiedzi, twierdził, że prasa niepokalanowska nie była bardziej antysemicka od innych wydawnictw katolickich i od wypowiedzi urzędowych przedstawicieli Kościoła.

o. Paulin Sotowski OFMConv  
Za: [www.niepokalanow.pl](http://www.niepokalanow.pl)

## NOWY SEKRETARZ KEP: KOŚCIÓŁ MUSI ZAWSZE GŁOSIĆ EWANGELIĘ, A NIE DBAĆ O WŁASNY POZYTYWNY WIZERUNEK

Proces synodalny jest potrzebny w Kościele, jednak żadna reforma się nie uda, jeśli nie będzie się łączyć z modlitwą. Podstawowym zadaniem Kościoła jest ewangelizacja, a nie budowanie swojego pozytywnego wizerunku — podkreśla bp Marek Marczak, nowy sekretarz generalny Konferencji Episkopatu.

**KAI, Marcin Przeworski:** Został Ksiądz Biskup wybrany i objął urząd nowego sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Proszę powiedzieć jakie są najważniejsze zadania, jakie wypełnia sekretarz generalny KEP?

**Bp Marek Marczak:** Zadania te są wpisane w statut i regulamin Konferencji Episkopatu Polski. Najogólniej mówiąc, jest to koordynacja prac Konferencji Episkopatu oraz jej licznych gremiów. Ważnym obowiązkiem jest przygotowywanie, wraz z Prezydium, programu zebrań plenarnych KEP, posiedzeń Rady Stałej i Rady Biskupów Diecezjalnych, a także zatwierdzanie

protokołów po spotkaniach tych gremiów. Ponadto sekretarz generalny prowadzi korespondencję z biskupami, z konferencjami biskupów innych krajów, jak również z instytucjami zewnętrznymi. Kieruje też pracami Sekretariatu Konferencji Episkopatu. Natomiast jeśli miałbym dzisiaj powiedzieć, jak to sobie konkretnie wyobrażam, to sądzę, że jest za wcześnie na odpowiedź, gdyż wchodzę w nową w rzeczywistość, której dopiero się uczę.

### Czym był dla Księdza Biskupa ten wybór?

Był jak grom z jasnego nieba! Jadąc na to Zebranie Plenarne wiedziałem, że są planowane wybory sekretarza, ale nie podejrzewałem, że może mnie to dotyczyć.

### Jak takie wybory przebiegają?

W pierwszej turze każdy z biskupów dostaje kartkę, na której są nazwiska wszystkich biskupów. Wybiera z nich jedno nazwisko biskupa, na którego oddaje swój głos. W tym wypadku biskupi głosowali na biskupów pomocniczych, bo tradycją jest, że rolę

sekretarza KEP pełni biskup pomocniczy. Poprawka do Statutu przyjęta przez Konferencję Episkopatu Polski przewiduje, że rolę tę mógłby pełnić także kapłan, a nie wyłącznie biskup. Do tego momentu jednak nie została ona zatwierdzona przez Stolicę Apostolską. Jeśli w tym głosowaniu nikt nie osiągnie bezwzględnej większości, czyli więcej niż połowy głosów, to głosuje się ponownie. Jeśli w drugiej turze ktoś otrzyma więcej niż połowę głosów, to zostaje wybrany. Jeśli nie, to przechodzi się do trzeciej tury. W trzecim głosowaniu rozpatrywanych jest tylko dwóch kandydatów, którzy w drugiej turze uzyskali największą liczbę głosów.

Dla mnie wielkim zaskoczeniem było to, że już w drugiej turze więcej niż połowa obecnych biskupów zagłosowała na mnie.

Było to dla mnie kompletne zaskoczenie, gdyż nie jestem specjalnie znany. Biskupi znają mnie jako biskupa pomocniczego archidiecezji łódzkiej, a także jako delegata KEP ds. duszpasterstwa akademickiego. Natomiast wybór przyjąłem, gdyż traktuję to w kategoriach wiary jako powołanie i wyraz zaufania ze strony wspólnoty jaką tworzymy. Mam nadzieję, że Pan Bóg wie co robi w tych wyborach w Kościele. Jeśli posyła mnie w jakieś miejsce, to znaczy, że będę w stanie to robić. Natomiast co do struktur Konferencji Episkopatu i ich funkcjonowania, to oczywiście muszę się tego nauczyć niemal od początku.

Jakie będą moje pierwsze kroki na tym urzędzie? Powiedziałem już współpracownikom z Sekretariatu Episkopatu: „Nic nie zmieniam i jednocześnie wszystko zmieniam”.

### Co Ksiądz Biskup ma na myśli?

Nie zmieniam rzeczywistości, do której dopiero wchodzę i ją poznaję. Ale uważam, że każdą zastaną rzeczywistość warto kształtować na lepsze. Takie jest moje doświadczenie. Oczywiście dziś nie chciałbym mówić o żadnych konkretnych zmianach, bo byłoby to przedwczesne.

### Mówimy o Sekretariacie, ale czy nie widzi Ksiądz Biskup potrzeby reform w pracy całej Konferencji Episkopatu?

Wielu biskupów widzi potrzebę reformy naszej pracy. Zresztą były takie próby już wcześniej, choćby polegające na pracy w mniejszych grupach, np. na spotkaniu Episkopatu z okazji stulecia archidiecezji łódzkiej.

Sądzę, że do zadań sekretarza generalnego powinny należeć takie działania, które będą pomocne w wypracowywaniu nowych sposobów funkcjonowania Konferencji Episkopatu. Jest to funkcja służebna wobec Konferencji, zwłaszcza wobec Prezydium. Wielokrotnie rozmawialiśmy o tym, że potrzeba pewnej reformy pracy zebrań plenarnych, aby niekoniecznie wiązały się z podejmowaniem tak wielu szczegółowych decyzji, ale miały charakter bardziej kierunkowy. Sądzę, że tematyczne spotkania Konferencji Episkopatu powinny być wcześniej dobrze przygotowane przez jej konkretne gremia.

Podczas zebrań plenarnych biskupi winni efektywnie ze sobą rozmawiać, dyskutować i modlić się. We wspólnocie Kościoła żadna reforma nie ma sensu, jeśli nie będzie połączona z modlitwą. Myślę, że pierwsze propozycje zmian, raczej w formie jakiegoś impulsu, mogą zostać wyrażone przez nowe prezydium KEP podczas sierpniowego zebrania biskupów diecezjalnych na Jasnej Górze.

### Jakie doświadczenia, jeśli chodzi o wykształcenie, dotychczasową drogę kapłańską oraz jako biskupa pomocniczego

### w Łodzi, mogą okazać się pomocne w sprawowaniu tego urzędu?

Kiedy byłem rektorem seminarium duchownego, było to dla mnie ważne doświadczenie pracy w zespole: szkoła myślenia wspólnotowego i wspólnotowego podejmowania decyzji. Podobnie funkcjonowałem jako biskup pomocniczy.

Mam doświadczenie w byciu biskupem pomocniczym u boku najpierw abp. Marka Jędraszewskiego, a później kard. Grzegorza Rysia, osobowości wybitnych, ale także różnych. Z każdym z nich znajdowałem wspólny język. Biskup pomocniczy jest to ktoś, kto ma służyć biskupowi diecezjalnemu radą i pomocą w podejmowaniu decyzji, a następnie w realizowaniu zadań, które mu on zleca. Może swobodnie wyrażać swoją opinię do momentu, dopóki biskup diecezjalny nie podejmie decyzji. Inaczej przyczyniałby się do wywoływania podziałów.



### Jakie — zdaniem Księdza Biskupa — są dziś najpilniejsze wyzwania stojące przed Kościołem w Polsce, bowiem jego stan i sytuacja podlega dość szybkim zmianom?

Jak słyszę to pytanie, to spontanicznie rodzi się we mnie odpowiedź, że Kościół istnieje po to, żeby ewangelizować. Oczywiście domaga się to szukania właściwych sposobów, aby tę misję realizować. W naszym Kościele jest bardzo dużo ludzi, kapłanów i świeckich, którzy to robią. Dobrze jest korzystać z doświadczenia i charyzmatów tych, którzy działają na polu nowej ewangelizacji. Ważna jest też dyskusja, jak działać, by w tych nowych metodach ewangelizacji nie zagubić starych albo zupełnie ich nie pogrzebać. Jestem przekonany, że w obecnej sytuacji — dla dobra tej podstawowej i fundamentalnej misji jaką jest ewangelizacja — potrzebujemy nie tyle budowania pozytywnego wizerunku Kościoła, co nawrócenia. Trzeba zacząć od nawrócenia — nawrócenia osobistego i wspólnotowego.

Musimy też brać pod uwagę to, jak nas postrzegają nie tylko najwierniejsi. Warto posłuchać także tych, którzy dystansują się lub są daleko od Kościoła. To ich przecież mamy ewangelizować. Niedawno poprosiłem o opinię pewną osobę świecką, właśnie z takich kręgów.

### I jaki był efekt?

Pierwsze co powiedzieli — i to nie jest żadne objawienie — że źle nas postrzegają: duchownych i biskupów, a także cały Kościół w Polsce. I to jest najgorsza rzecz, jaką biskup czy ksiądz może usłyszeć, to znaczy, że jego życie, jego postawa czy decyzje rzutują na negatywną wizję Kościoła.

## Papież Franciszek mówi o potrzebie „nawrócenia pastoralnego”, które objąć winno cały Kościół na wszystkich jego poziomach, od Kurii biskupiej poczynając a kończąc na zwykłej parafii czy klasztorze. Rozumiem, że Ksiądz Biskup myśli podobnie?

Duszpasterskie nawrócenie jest nam bardzo potrzebne. Takie jest moje doświadczenie jako biskupa pomocniczego, od dziewięciu lat wizytującego parafie. Dla części parafii naturalnym sposobem funkcjonowania jest synodalność i nikomu nie trzeba tego tłumaczyć. W dużej mierze zależy to od duszpasterza, który chce współpracować ze świeckimi, budując z nimi wspólnotę. Oczywiście są parafie jakby z drugiego bieguna. Tam pojęcie synodalności odbierane jest jako skandal.

## Jak konkretnie Ksiądz Biskup postrzega wezwanie do synodalności?

Przede wszystkim jako potrzebę zmiany mentalności nas wszystkich: duchownych i świeckich. Zmiana mentalności nie dokonuje się szybko, ale mam nadzieję, że Synod będzie kołem zamachowym tej zmiany.

## Pod warunkiem, że go nie zatrzymamy...

Nie, panie redaktorze, nie zatrzymamy procesu synodalnego, choć są ludzie, którzy inaczej to postrzegają. Są przyzwyczajeni do pewnych form i boją się nowych. Natomiast nie powstrzymamy tego procesu, bo doświadczenia tych synodalnych parafii, o których mówiłem przed chwilą, są dowodem działania Ducha Świętego. Jestem przekonany, że Duch Święty prowadzi nas w kierunku Kościoła synodalnego. To jest oczywiście wizja bardziej pozytywistyczna niż rewolucyjna. Rewolucyjnie nie zmienimy Kościoła. Swoją nadzieję opieram na tym, że Duch Święty sobie z nami poradzi, że nie będzie kontrewolucji przeciwko reformom synodalnym w Kościele. Moim zdaniem rozpoczęty przez Franciszka synod powinien znaleźć kontynuację w soborze powszechnym.

## Wśród aktualnych wyzwań bardzo wiele się mówi o młodości. Ksiądz biskup był zaangażowany w sprawę duszpasterstwa młodzieży.

Najbardziej podobał mi się głos młodych, że na nich największe wrażenie robi ksiądz, który się modli w kościele — i to poza obowiązkowymi modlitwami. Jedna dziewczyna powiedziała: Jak zobaczyłam tego księdza, to powiedziałam: „Wow”. Dla ludzi młodych, najlepsi są duszpasterze, którzy są ludźmi wiary i potrafią dać temu świadectwo, a nie funkcjonariuszami Kościoła.

A drugi głos był taki, że my jako młodzi nie chcemy, żebyście wy duszpasterze, organizowali nam duszpasterstwo młodzieży, liczne imprezy i wydarzenia. Chcemy, żebyście byli z nami i pozwolili nam dorastać, a także prowadzić ewangelizację dla naszych rówieśników. Te dwa głosy przypominają, czego oczekują młodzi.

## Czyli Kościół znacznie bardziej powinien się otworzyć na głos ludzi młodych?

To z czego musimy się nawracać, to klerykalizm, czyli że duchowni decydują o tym, co się dzieje. Tam, gdzie duszpasterze są otwarci na głos młodych — tam młodzi są, a tam, a gdzie tego nie ma — tam młodych nie ma.

## Korzystając z okazji proszę też powiedzieć coś o sobie, za interesowaniach, pasjach czy innych priorytetach.

Jeśli chcę po ludzku odpocząć, to szukam lektury. Czytam rozmaite rzeczy oprócz horrorów i science fiction. Historię kocham, w szczególności takie podejście jak prezentuje Norman Davis. Inny rodzaj odpoczynku to rower. A kiedy mogę wyjechać, to idę w góry.

## A czemu Ksiądz Biskup zawdzięcza swoje kapłaństwo?

Oczywiście powołanie to dar od Boga. Jemu codziennie dziękuję za tę łaskę. Z perspektywy ludzkiej jestem wdzięczny moim rodzicom, a także ruchowi Światło-Życie i księżom, których spotkałem. Wśród wielu pięknych przykładów życia kapłańskiego, które były i są świadectwem życia księdza „z powołania”, chciałbym wymienić jednego. Był moim katechetą jeszcze na lekcjach religii przy parafii. Ksiądz prałat Henryk, dziś już na emeryturze.

Za: KAI

## SIOSTRY SŁUŻKI WYBRAŁY SWOJĄ PRZEŁOŻONĄ GENERALNĄ

Wybrano przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Została nią s. Lidia Janowska. Tak zdecydowała XXI Kapituła Generalna Zgromadzenia, która obradowała w Mariówce w diecezji radomskiej. W obradach uczestniczył bp Marek Solarczyk.

– Nową funkcję przyjmuję w duchu odpowiedzialności za wszystkie wspólnoty Zgromadzenia, które leżą w różnych częściach świata. W tym procesie będę starała się iść do źródła, którym jest Chrystus i Słowo Boże. Tylko w parciu o te wartości, fundamenty możemy się nieustannie rozwijać, również w kontekście naszego Zgromadzenia – powiedziała s. Lidia Janowska.

Dodała, że z nadzieją patrzy na rozwój Zgromadzenia. Jej przekonanie – jak powiedziała – oparte jest na świadectwie życia sióstr z wielu państw, które przybyły na obrady Kapituły Generalnej Zgromadzenia. S. Janowska życzy również sobie otwartości na działanie Ducha Świętego, umiejętności słuchania oraz podejmowania czasem i trudnych decyzji.



Siostra Lidia Janowska ma 50 lat. W Zgromadzeniu jest od 32 lat. Przez

ostatnich 6 lat była zastępczynią przełożonej generalnej. Od 2009 lat była zaangażowana w pracę zarządu prowincji plockiej, a od 6 w pracy zarządu generalnego. Pracowała również jako katecheta. Ostatnio w Zespole Szkół Technicznych w Płocku. W 2004 roku ukończyła pedagogikę formacji powołań na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie.

W trakcie obrad Kapituły Generalnej wybrano również zastępczynią przełożonej generalnej, którą została s. Ewa Janek oraz radne: s. Iwonę Chojnącką, s. Teresę Szymczyk i s. Alinę Stonecką.

Siostry w Mariówce zgłębiają dar swego powołania, odbywając formację podstawową: postulat, nowicjat, juniorat oraz przeżywają coroczne rekolekcje i dni odnowy. Siostry prowadzą szkoły w Mariówce i Sandomierzu oraz kilka przedszkoli. Pracują jako nauczycielki i

wychowawczynie w szkołach, internatach i przedszkolach, służą chorym w szpitalach, zakładach opieki i domach, pracują w krajach misyjnych.

Siostry służki prowadzą także ośrodek zdrowia w Mariówce. Powstał on w ramach Dzieła Pomocy Chorym „Promień”

w hołdzie św. Janowi Pawłowi II. Siostry służki przeznaczyły na ten cel budynek dawnych szkół, skonfiskowany przez władze komunistyczne i zwrócony po 50 latach.

Bezhabitowe Zgromadzenie Służek założony w 1878 r. bł. Honorat Koźmiński.

Siostry zajmują się szerzeniem wiedzy religijnej i kształtowaniem sumień chrześcijańskich zwłaszcza w środowiskach wiejskich. Poświęcają się szczególnie wychowaniu dzieci i młodzieży oraz uczestniczą w duszpasterskich i misyjnych zadaniach Kościoła.

Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## 100-LECIE POWOŁANIA ŚW. FAUSTYNY

W 100-lecie powołania św. Siostry Faustyny celebrowana była Msza. św. dziękczynna pod przewodnictwem ks. Sławomira Sosnowskiego. W łódzkiej katedrze, gdzie Helena Kowalska usłyszała Jezusa, zawierzono Kościół łódzki Bożemu Miłosierdziu. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się koncertem i świadectwami w Parku Wenecja, gdzie dokładnie 100 lat temu Helence ukazał się cierpiący Jezus. Kolejnym punktem było przejście z relikwiami do Bazyliki Archikatedralnej św. Stanisława Kostki. Tam na wspólną modlitwę przybyły siostry zakonne, księża, przedstawiciele władz miasta oraz świeccy.

W homilii ks. Sławomir Sosnowski, nawiązując do dzisiejszego wspomnienia św. Apostołów Piotra i Pawła oraz rocznicę powołania św. Siostry Faustyny, powiedział o misji, którą człowiek otrzymuje od Boga. Jednocześnie duchowny podkreślił istotę uznania Jezusa jako Pana i Zbawiciela. – Wspominamy dzisiaj powołanie św. Siostry Faustyny. Charakterystyczne jest to, że czytając słowa Jezusa w „Dzienniczku”, słowo powołanie bardzo często związane jest z wyrażeniem „do bytu, do istnienia”. „Powołałem cię do bytu”. Już w samym istnieniu trzeba zobaczyć powołanie. Powołanie wyraziło się na zewnątrz, w Łodzi, ale ono jest od samego początku. Jesteśmy powołani do życia – wyjaśnił homileta. – Miłosierdzie to nie jest tylko przekraczanie grzechów. Miłosierdzie to jest powoływanie do życia po to, żeby pociągnąć do siebie, do zjednoczenia. Bóg objawia się w swoim Synu, by powiedzieć nam o naszym życiu, że jest powołaniem – podkreślił ks. Sosnowski. Na zakończenie duchowny powiedział, że najpierw Pan Bóg daje nam życie, a potem posyła do konkretnych zadań. Dlatego każdy z nas powinien wybierać Boga i dążyć za Chrystusem, tak jak niegdyś czyniła to s. Faustyna. Ostatnim punktem uroczystości było zawierzenie Kościoła w Łodzi Bożemu Miłosierdziu.



Helena Kowalska urodziła się 25 sierpnia 1905 roku jako trzecie z dziesięciorga dzieci w rodzinie Marianny i Stanisława Kowalskich, rolników ze wsi Głogowiec, par. Świnice Warckie. 1 sierpnia 1925 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, przyjmując imię Faustyna. Przez 13 lat życia zakonnego przebywała m.in. w Krakowie, Warszawie i Wilnie. Zmarła 5 października 1938 roku w klasztorze Zgromadzenia w Krakowie-Łagiewnikach. W 1966 roku jej doczesne szczątki przeniesiono z cmentarza zakonnego do klasztornej kaplicy. Została beatyfikowana w 1993 roku przez Jana Pawła II, a w 2000 roku Papież Polak dokonał jej kanonizacji, przekazując całemu światu Orędzie Miłosierdzia, które zapisała w swoim „Dzienniczku”.

Poprzez św. Faustynę otrzymaliśmy od Boga wizerunek Jezusa Miłosiernego, Koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz Godzinę Miłosierdzia. Ustanowiono także Święto Miłosierdzia Bożego. Patronką Łodzi została ustanowiona w 2005 na prośbę abp. Władysława Ziółka i władz miasta. Za: [www.archidiecezja.lodz.pl](http://www.archidiecezja.lodz.pl)

## O. GENERALŁ MASSIMO FUSARELLI WIZYTUJE PROWNCJĘ POZNAŃSKĄ OFM

26 czerwca rozpoczęła się wizytacja Ministra Generalnego o. Massimo Fusarelliego i definitora generalnego Konrada Cholewy w prowincji poznańskiej Braci Mniejszych. Pierwszego dnia o. Generalł wraz z całym zarządem spotkali się w Kaliszu, dawnym klasztorze sióstr klarysek, w którym na co dzień posługuje o. Eliot Marecki. Następnie bracia udali się do klasztoru w Jarocinie, podczas wizyty ojciec Massimo spotkał się z rodzicami naszych współbraci pochodzącymi z tego miasta oraz z delegacją parafii. Kolejnym ważnym punktem było poświęcenie ośrodka OIKOS we Wschowie, które nastąpiło po uroczystej Eucharystii, której przewodniczył bp Tadeusz Lityński a

okolicznościową homilię wygłosił definitor o. Cordian Szwarz gwardian i proboszcz parafii w Olsztynie. Ostatnim etapem dzisiejszego dnia był przejazd braci do Kurii Prowincjalnej w Poznaniu.



Drugi dzień wizytacji Generała Massimo rozpoczął się w Poznaniu, skąd delegacja udała się do Pakości. Tam Generał i jego towarzysze mieli okazję zwiedzić

Kalwarię Pakoską, jedno z ważniejszych miejsc pielgrzymkowych w regionie.

W Pakości na Ministra Generalnego czekała młodzież franciszkańska wraz z przedstawicielką FZŚ, która złożyła serdeczne życzenia i wyrazy wdzięczności za przybycie. Atmosfera była pełna ciepła i wzajemnej życzliwości.

Następnie cała grupa udała się do klasztoru w Brodnicy, gdzie wspólnota zakonników przygotowała uroczysty obiad. Spotkanie w Brodnicy było doskonałą okazją do wymiany myśli i doświadczeń, a także umocnienia więzi wśród braci zakonnych.

Kolejnym przystankiem były odwiedziny wspólnoty w Olsztynie, gdzie odbyła się uroczysta Eucharystia, której

przewodniczył Minister Prowincjalny o. Leonard Bielecki. Kazanie podczas mszy wygłosił o. Hieronim Stypa, gwardian poznańskiego klasztoru. Obaj duchowni podkreślili znaczenie jedności i

duchowego wzrostu wspólnoty, inspirując wiernych do pogłębiania swojej wiary.

Wizytacja zakończyła się w Kadynach, gdzie generał spotkał się z tamtejszą

wspólnotą, zamykając tym samym intensywny, ale owocny dzień pełen spotkań i wzruszeń. Za: [www.franciszkanie.net](http://www.franciszkanie.net)

## PIERWSZY DZIEŃ WIELKIEGO ODPUSTU W TUCHOWIE

**Pierwszy „pełny” dzień Wielkiego Odpustu Tuchowskiego, 30 czerwca 2024 r., za nami! Niedziela okazała się niezwykle bogata w treści i wydarzenia.**



Rozpoczęliśmy o godzinie 5:00 uroczystym odsłonięciem Obrazu Matki Bożej Tuchowskiej, po którym została odprawiona Msza Święta. Sumie odpustowej o godz. 11:00 przewodniczył o. Janusz Sok CSsR, były przełożony Prowincji Warszawskiej Redemptorystów. Podczas kazania opowiadał o cudach, które w dalszym ciągu dokonują się w naszym życiu za sprawą wstawiennictwa Matki Bożej Tuchowskiej, mimo że często tego nie

dostrzegamy. Po Eucharystii wyruszyliśmy w radosnej procesji, śpiewając uroczyste „Te Deum” – „Ciebie Boga wystawiamy”.

Wyjątkowym momentem było przybycie trzech pieszych pielgrzymek: sądeckiej, brzeskiej oraz mieleckiej, liczących łącznie ok. tysiąca pątników. Pielgrzymowali oni w intencji nowych, świętych powołań do życia zakonnego i kapłańskiego, modląc się także za małżeństwa i młodzież. Uczestniczyli oni we Mszy Świętej sprawowanej o godz. 15:00 przez ordynariusza diecezji tarnowskiej, ks. bpa Andrzeja Jeża.

W swoim kazaniu nasz Pasterz skupił się na kwestii powołania. Mówił, że dzisiejsza młodzież bardzo potrzebuje naszej modlitwy, gdyż środowiska, z jakich wywodzą się nowe pokolenia, wywierają na nie duży, nie zawsze pozytywny wpływ. Pan Bóg dalej udziela łaski powołania i nadal wzywa młodych ludzi, jednakże oni boją się wstąpić na tę drogę. Ksiądz biskup zakończył homilię wezwaniem skierowanym do licznie zgromadzonej młodzieży: „Jeśli wzywa was głos Boga, nie ociągajcie się, ale wyruszcie w drogę. On was poprowadzi, weźmie za rękę. Sanktuaria maryjne są idealnym miejscem do odkrywania powołania, bo to Ona, Maryja, odważnie odpowiedziała na głos Boga. Ona doda wam odwagi”.

Dzień zakończyliśmy o godz. 18:30 Mszą Świętą celebrowaną przez ks. bp Leszka Leszkiewicza, tarnowskiego biskupa pomocniczego. W swoim kazaniu skupił się na kwestii życia duchowego, miłości do Eucharystii oraz do Matki Bożej, Matki Kościoła. Najświętszą Ofiarę zakończyliśmy procesją eucharystyczną i apelem maryjnym w bazylice. Podczas wspólnej modlitwy i śpiewu dziękowaliśmy Niepokalanej za pierwszy dzień Wielkiego Odpustu Tuchowskiego i za cuda, które dokonały się w naszym życiu za Jej przyczyną. *br. Kacper Grabowski CSsR*

Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## OSWIADCZENIE FUNDACJI PROFETO #MUREM\_ZA\_KS\_MICHAŁEM

Drodzy Przyjaciele Fundacji Profeto i księdza Michała Olszewskiego, Wszyscy odczuwamy ogromny ból i niepokój z powodu aresztowania księdza Michała. To, co przeżywamy jako wspólnota, jest trudne do opisanego słowami. Każdy z nas pragnie, by ksiądz Michał jak najszybciej wrócił do naszej wspólnoty.

Wiemy, że wielu z Was chce zrobić coś więcej – zorganizować manifestację, zbierać podpisy czy nagłaśniać sprawę w mediach. Choć my jako Profeto nie możemy angażować się w takie działania ze względu na naszą rolę w postępowaniu, doceniamy każdy gest wsparcia, który pochodzi od Was. Wasze zaangażowanie ma ogromne znaczenie i może przynieść pozytywne efekty, dlatego

zachęcamy wszystkich, aby działali w duchu chrześcijańskiej miłości i szacunku.

Organizowanie publicznych akcji wsparcia, takich jak manifestacje, wiece czy zbieranie podpisów, może być skutecznym sposobem na pokazanie solidarności z księdzem Michałem. Te działania mogą zwrócić uwagę społeczeństwa i mediów na jego sytuację, co jest niezwykle ważne. Pamiętajmy jednak, aby te akcje były przeprowadzane w sposób pokojowy i godny, odzwierciedlając wartości, które ksiądz Michał zawsze nam przekazywał.

**profeto** 

Naszą największą siłą w tej trudnej sytuacji jest modlitwa i pokuta. Modlitwa ma moc, która przekracza ludzkie możliwości i bariery. Prosimy więc wszystkich o

modlitwę w intencji księdza Michała, aby Bóg dał mu siłę przetrwać ten trudny czas oraz by sprawiedliwość mogła zostać wymierzona w sposób właściwy. Pokuta zaś jest formą duchowego wsparcia, która pozwala nam zbliżyć się do Boga i prosić o Jego miłosierdzie. Chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim za dotychczasowe wsparcie – zarówno duchowe, jak i materialne. Wasza troska i zaangażowanie pokazują, jak bardzo zależy Wam na księdzu Michale i na naszej wspólnoty. To właśnie ta solidarność daje nam nadzieję i siłę do dalszej walki.

Pamiętajmy, że prawda zawsze zwycięży, a ksiądz Michał jest niewinny. Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby to osiągnąć. Wspierajmy księdza Michała modlitwą i pokutą, powierzając go w ręce Boga. Dzięki naszej wspólnej modlitwie i wytrwałości sprawiedliwość na pewno zwycięży.

Z ciepłymi pozdrowieniami i modlitwą, Profeto  
Za: [www.scj.pl](http://www.scj.pl)



## W POBLIŻU AUSCHWITZ POWSTAJE SANKTUARIUM ZWYCIĘSKIEJ MIŁOŚCI. UPAMIĘTNI CZYN O. KOLBEGO

„Chcemy w tym miejscu spojrzeć na ofiarę życia o. Kolbego jako zwycięstwo Bożej Miłości. Misją powstającego sanktuarium jest „przedłużenie” życia św. Maksymiliana i jego przesłania, które wydaje się nabierać coraz większego znaczenia” - mówi Opat o. Kazimierz Malinowski OFMConv, odpowiedzialny za powstające w Harmężach sanktuarium.

**Agata Ślusarczyk: W Harmężach, zaledwie kilka kilometrów od Auschwitz, powstaje pierwsze na świecie Sanktuarium Zwycięskiej Miłości, które upamiętni męczeńską śmierć św. Maksymiliana Kolbe. Co oznacza ten tytuł?**

W nowo powstającym sanktuarium Zwycięskiej Miłości przedmiotem kultu czynimy najbardziej oczywisty przymiot Boga, jakim jest Miłość, objawiona w tajemnicy Trójcy Świętej. Siła tej Trynitarniej Miłości dała początek wszelkiemu stworzeniu, jest też dynamizmem zbawczego działania Boga w historii, objawiającego się także poprzez życie i świadectwo ludzi, w których ta Boża Miłość zwycięża. Dlatego chcemy w tym miejscu spojrzeć na ofiarę życia, złożoną w Auschwitz przez o. Kolbego jako zwycięstwo Bożej Miłości. Misją powstającego sanktuarium jest „przedłużenie” życia św. Maksymiliana i jego przesłania, które wydaje się nabierać coraz większego znaczenia.

Proszę zauważyć, że w kontekście czynu miłości, którego św. Maksymilian dokonał w Auschwitz, wcześniejsze jego dzieła materialne tracą jednocześnie równoważne znaczenie. Prężne dzieło Niepokalanowa, które miało być narzędziem triumfu Niepokalanej w świecie, osłabło w wyniku tragedii II wojny światowej i śmierci o. Maksymiliana, a potem terroru stalinowskiego. Misja w Japonii jest pięknym znakiem, ale i ona się nie rozwinęła w ruch misyjny, o którym myślał św. Maksymilian. On chciał objąć tą misją całą Azję, marzył, żeby Niepokalanów powstał m.in. także w Chinach, Indiach, Korei czy Wietnamie. To się nigdy w pełni nie zrealizowało.

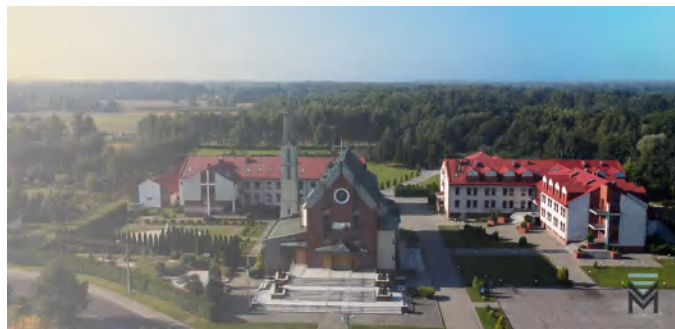
Widać, że ostatecznie zamierzeniem Boga nie było to, żeby św. Maksymilian stał się szefem największego na świecie concernu medialnego. On urodził się, by dać świadectwo zwycięskiej miłości w Auschwitz. Wszystko, dzieła materialne z biegiem lat straciły znaczenie, został tylko czyn miłości, który jak sądzę, będzie miał dla ludzkości coraz większe znaczenie.

**Sanktuarium powstaje zaledwie 5 km od Auschwitz – miejsca dla wielu osób przekłętęgo. Jak w tym kontekście należy rozumieć czyn o. Kolbe?**

Papież Benedykt XVI podczas swojej pielgrzymki do Auschwitz także pytał: „Gdzie był Bóg w tamtych dniach? Dlaczego milczał? Jak mógł pozwolić na tak wielkie zniszczenie, na ten triumf zła?”. My jesteśmy przekonani, że św. Maksymilian przez swój czyn stał się posłańcem i słowem Boga w tamtym miejscu i czasie. Jest wiele tekstów oraz wypowiedzi, które pozwalają na taką interpretację. Kard. Wojtyła w proroczej homilii wygłoszonej w 1972 roku w Niepokalanowie powiedział, że „Tam, w Oświęcimiu ostatecznie zwyciężył Chrystus przez Niepokalaną: zwyciężył w człowieku. I dzięki temu, tak wielkie zwycięstwo odniósł człowiek, że o tym musi dzisiaj mówić cały świat”. Człowiek – św. Maksymilian do tego stopnia stał się narzędziem w ręku Boga przez Niepokalaną, że potrafił obdarzyć czystą miłością nieznanego sobie ojca rodziny, Franciszka Gajowniczka, idąc na śmierć głodową. „Maksymilian nie umarł – ale oddał życie za brata” – mówił św. Jan Paweł II w homilii kanonizacyjnej. I dodał: „Właśnie dlatego śmierć Maksymiliana Kolbego stała się

znakiem zwycięstwa. Było to zwycięstwo odniesione nad całym systemem pogardy i nienawiści człowieka i tego, co boskie w człowieku – zwycięstwo podobne do tego, jakie odniósł na Kalwarii Pan nasz Jezus Chrystus”. Z kolei bł. Wyszyński mówił o św. Maksymilianie, że to „jeden człowiek, który zwyciężył w II wojnie światowej”.

Można powiedzieć, że o. Maksymilian, oddając siebie w ofierze, objawił w Auschwitz kochająca twarz Boga. W sanktuarium Zwycięskiej Miłości chcemy także wspominać innych „sprawiedliwych z Auschwitz”, których czyny świadczą o zwycięskiej miłości Boga, jak na przykład św. Edyta Stein, błogosławieni Męczennicy Auschwitz i wielu innych...



**Ta „zwycięska miłość” o. Kolbego dotknęła w obozie wielu więźniów, a także oprawców. Poruszające świadectwo dał swoimi obozowymi szkicami Marian Kołodziej. Jego instalację „Klisy pamięci. Labirynty” można oglądać w podziemiach kościoła w Harmężach.**

Marian Kołodziej to były więzień KL Auschwitz, który dopiero wiele lat po wojnie przeniósł na papier doświadczenie obozowego piekła. To nie tylko apokaliptyczna relacja z „fabryki śmierci”, gdyż spośród 250 obrazów kilkadziesiąt poświęconych jest ojcu Kolbemu. Czyn apelowy św. Maksymiliana wstrząsnął nie tylko Kołodziejem, ale całym obozem. Był dla Mariana Kołodzieja duchowym i osobistym przełomem. Uświadomił sobie, że wartość i godność człowieka jest czymś niezbywalnym, że są wartości moralne, których nie można podeptać nawet w obozie. Całe późniejsze życie konfrontował się z postawą o. Maksymiliana. Instalacja, którą w podziemiach naszego kościoła stworzył Marian Kołodziej, wpisuje się w charyzmat tego miejsca. To z jednej strony opowieść o śmierci, a z drugiej o zwycięstwie miłości. W ubiegłym roku instalację obejrzało ponad 10,5 tys. osób, w tym roku widzimy duży wzrost. Ks. Józef Tischner po obejrzeniu wystawy powiedział: „prawdziwy Oświęcim jest tutaj”.

**Ciekawą inicjatywą modlitewną związaną ze „zwycięskim czynem” o. Kolbego jest „Cela miłości”. Mógłby ojciec przybliżyć tę inicjatywę?**

Zapoczątkowały ją posługujące w Harmężach Misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego. Dla nich „cela Miłości” jest miejsce, w której został zabity św. Maksymilian. Każdego 14. dnia miesiąca na pamiątkę śmierci o. Kolbego udają się do obozu, by w tej celi modlić się w nadesłanych intencjach. Także wspólnota franciszkanów włączyła się w ten projekt Misjonarek. Rocznie otrzymujemy na klasztorną skrzynkę mailową około trzech tysięcy próśb i podziękowań. Również 14. dnia każdego miesiąca w naszym kościele w Harmężach odbywa się całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Mszą św. w intencjach nadsyłanych przez ludzi. „Nie zapomnijcie o miłości!” – tymi słowami zachęty i ostatecznego zalecenia o. Maksymilian Kolbe żegnał się ze swoimi współbraćmi, gdy z powodu wojny w Niepokalanowie stanęły drukarskie maszyny i musieli opuścić ten

największy klasztor świata. To także przesłanie, które z Harmęż kieruje do wszystkich współczesnych.

### Idea „zwycięskiej miłości” wybrzmiewa z Harmęż od 1989 r., kiedy franciszkanie rozpoczęli tworzenie Centrum św. Maksymiliana – wotum wdzięczności za życie, dzieło oraz męczeńską śmierć o. Jaka jest rola tego miejsca?

Głównym celem Centrum św. Maksymiliana jest przybliżenie znaczenia heroicznego czynu św. Maksymiliana dokonanego na Placu Apelowym. Wiele osób, które przyjeżdżają do Harmęż mają doświadczenie wizyty w Auschwitz-Birkenau. Naszą rolą jest „dopowiedzieć” historię obozowej gehenny (...) przez dostrzeżenie działania Bożej Miłości w tamtym miejscu, czego wyjątkowym przykładem jest o. Kolbe. Organizujemy także rekolekcje, dni skupienia, sympozja, przypominając przesłanie św. Maksymiliana, że „tylko miłość jest twórcza”. Centrum służy także budowaniu pokoju, miłości i pojednania pomiędzy różnymi narodami i religiami w duchu św. Franciszka z Asyżu i św. Maksymiliana Kolbe (przyjeżdża do nas bardzo wiele grup z Niemiec). Zadaniem Centrum jest ewangelizacja inspirowana życiem i czynem św. Maksymiliana. Dlatego zapraszamy różne grupy, których patronem jest o. Kolbe Centrum (organizacje pro

life, stowarzyszenia rodzin, krwiodawcy, energetycy, dziennikarze, itp.). Centrum jest także miejscem pamięci i modlitwy za tych, którzy zginęli w obozie koncentracyjnym.

Naszym pragnieniem jest, by tajemnicę Zwycięskiej Miłości kontemplować w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, zaś 15 września, we wspomnienie Matki Bożej Bolesnej uczcić znajdującą się w naszym kościele figurkę „Matki Bożej zza drutów” wykonaną w lipcu 1940 r. w Auschwitz rękami więźnia, Bolesława Kupca i szerzyć Jej kult. Chcemy także, by tego dnia w Harmężach dobywała się Ogólnopolska Pielgrzymka Rodzin Oświęcimskich, a więc potomków więźniów Auschwitz.

Sanktuarium powstaje powoli, rodzi się w sercach ludzi, którzy chcą na co dzień żyć ideą „zwycięskiej miłości”. Aktualnie wokół Centrum Św. Maksymiliana w Harmężach budujemy środowisko osób, które chcą żyć tym charyzmatem w swoich rodzinach, miejscach pracy, które chcą czerpać wzór z życia św. Maksymiliana i iść pod prąd trendom współczesnego świata. Zapraszamy wszystkich do współtworzenia tego miejsca.

#### Dziękuję za rozmowę

Za: [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl)

## SPOTKANIE PROGRAMU „RAZEM W MISJI”

„Razem w misji” to projekt, który łączy kilka środowisk zaangażowanych w ewangelizację razem z redemptorystami Prowincji Warszawskiej Redemptorystów. W dniach 21 – 23 czerwca 2024 r. w Toruniu odbyło się III ogólnopolskie spotkanie świeckich liderów wspólnot oraz redemptorystów zaangażowanych w to dzieło. Reprezentowane były wspólnoty i środowiska następujących miast: Kraków, Warszawa, Grodno (Białoruś), Gliwice, Elbląg, Wrocław, Amsterdam i gospodarze z Torunia.

Tematem wiodącym spotkania były słowa „Wezwani do misji”. Swoimi przemyśleniami i doświadczeniem współdzielenia misji ze świeckimi dzielił się o. Cristian Bueno CSsR, sekretarz wykonawczy Generalnego Sekretariatu Ewangelizacji z Rzymu. Trójca Święta jest źródłem powołania do głoszenia Ewangelii, a ten dar

jest dawany różnym osobom, grupom i środowiskom.



Redemptorystowskie powołanie misyjne jest rozpoznawane i przyjmowane zarówno przez redemptorystów, którzy nie są jego właścicielami lub udzielającymi licencji na jego wykonywanie, jak i przez świeckich, którzy najczęściej przez pośrednictwo redemptorystów odkrywają je i żyją nim. Wszyscy wspólnie dzielą ten sam charyzmat, dany przez Boga Świeccy zaś nie są podwykonawcami, ale współodpowiedzialni, a obie grupy nie mogą ustawać w uczeniu się go, rozwijaniu i przede wszystkim w ewangelizacji.

O. Cristian przedstawił także zarys i ducha dokumentu Sekretariatu Współpracy w Misji przy Zarządzie Generalnym „Dyrektorium współpracy w misji”. O. Paweł Drobot CSsR zaprezentował kolejne elementy formacji redemptorystów i świeckich do wspólnej ewangelizacji „Razem w misji” opracowane przez podobny sekretariat na poziomie Prowincji Warszawskiej Redemptorystów, szczególnie te dotyczące bezpośredniego przygotowania do przyjęcia posługi świeckiego misjonarza Najświętszego Odkupiciela. Zostały również przedstawione konkretne świadectwa odkrywania i przyjęcia tego powołania.

Każdy dzień zjazdu rozpoczynał się wspólną modlitwą. Codziennie była celebrowana Eucharystia. Uczestnicy odbyli także pielgrzymkę do sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II oraz razem z przewodnikiem zwiedzili gotycki Toruń. Nie zabrakło także czasu na wspólne dzielenie się doświadczeniem oraz budowanie relacji.

o. Mariusz Mazurkiewicz CSsR,

Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## Refleksja Tygodnia

# KATOLICY POWINNI „MIESZAĆ SIĘ” DO POLITYKI JAKO KATOLICY

### O. Dariusz Kowalczyk SJ

Ewangelia nie jest programem politycznym, to jasne. Nie wynika z tego jednak, że katolicy mają się odciąć od polityki. Są bowiem programy polityczne sprzeczne w istotnych punktach z Ewangelią. Wbrew pozorom więc problemem Kościoła w Polsce i w Europie nie jest jego upolitycznienie, lękliwość i nieumiejętność

zabierania głosu w sprawach społeczno-politycznych – pisze na łamach [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl) o. Dariusz Kowalczyk.

„Ewangelia nie jest programem politycznym” – stwierdził w kontekście wyborów we Francji jezuita o. François Euvé w

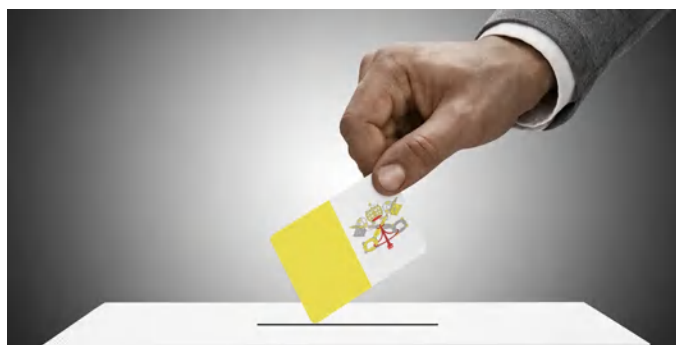
wywiadzie dla katolickiego dziennika „La Croix”. To prawda. Nie da się wyprowadzić wprost z Ewangelii konkretnego programu dotyczącego na przykład ustaw gospodarczo-ekonomicznych, w tym podatków. Ewangelia może być otwarta na programy bardziej „kapitalistyczne” lub bardziej „socjalistyczne”, a nauka społeczna Kościoła przestrzega przed nadużyciami jednej i drugiej opcji. To politycy powinni proponować, jak połączyć prawa własności prywatnej i wolnego rynku z solidarnością społeczną i różnymi regulacjami na poziomie państwa oraz organizacji międzynarodowych. A rzeczą wyborców jest oddać w wolnych wyborach głos. Inna sprawa, że tu i ówdzie pojawiają się politycy, którzy właściwie nie mają żadnego konkretnego programu ograniczając się do mamienia wyborców pustymi, często sprzecznymi ze sobą, obietnicami. I – co najdziwniejsze – tacy manipulatorzy odnoszą sukcesy.

**Ewangelia nie jest programem politycznym, ale są programy polityczne sprzeczne w istotnych punktach z Ewangelią.** Stąd Kościół przypomina, najczęściej przed wyborami, że katolik nie powinien głosować na partie, które mają w programie elementy zdecydowanie niezgodnie z katolickim nauczaniem. Ale widocznie dla wielu katolików sprawa nie jest prosta. Stąd 15 X wiele pobożnych pań oraz postępowych, „otwartych” księży zagłosowało na ludzi, którzy obiecywali liberalizację aborcji do 12 tygodnia, refundowanie pigulek „po” dla nastolatek, a także „piłowanie katolików”, co przecież oznaczało m.in. atak na katechezę w szkole i czyszczenie przestrzeni edukacyjno-kulturowej z tzw. bogoojczyźnianych odniesień. Dziś władze w kulturze i edukacji mają ci, którym przeszkadzają takie postaci, jak Jan Paweł II, kard. Stefan Wyszyński, rotmistrz Pilecki, ojciec Kolbe, rodzina Ulmów...

**Problemem Kościoła w Polsce i w Europie nie jest jego upolitycznienie, ale – wręcz przeciwnie! – lęklność i nieumiejętność zabierania głosu w sprawach społeczno-politycznych.** W książce „Pamięć i tożsamość” Papież Polak stwierdził, że „istnieją dzisiaj partie, które choć mają charakter demokratyczny, wykazują narastającą skłonność do interpretacji rozdziału Kościoła od państwa zgodnie z rozumieniem, jakie stosowały rządy komunistyczne”. W tym kontekście Papież zauważa, że „budzi obawy pewna bierność, jaką można dostrzec w zachowaniu wierzących obywateli”. „Odnosi się wrażenie – konkluduje Papież – że niegdyś było bardziej żywe ich przekonanie o prawach w dziedzinie religii, a co za tym idzie, większa gotowość do ich obrony z zastosowaniem istniejących środków demokratycznych”.

Natomiast w książce „Świątłość świata” Papież Benedykt XVI postawił pytanie: „Jak to możliwe, że chrześcijanie, którzy obojętnie są wierzącymi ludźmi, nie mają siły, aby mocniej oddziaływać swoją wiarą na politykę?”. Niestety! Jest gorzej, bo nie

tylko nie oddziałują swoją wiarą na politykę, ale nierzadko dokonują wyborów sprzecznych z deklarowaną wiarą i wspierają ludzi wrogich nauczaniu Kościoła.



Wiara i polityka, to różne rzeczywistości, ale nie na tyle, by je całkowicie rozdzielać. **Rozróżnianie porządków nie oznacza rozdzielania.** Kiedy czytamy Biblię, to widzimy, że starotestamentalni prorocy, Jan Chrzciciel w Nowym Testamencie, autorzy nowotestamentalnych listów, a przede wszystkim sam Jezus odnoszą się do moralności, sprawiedliwości, uczciwości i prawdomówności w życiu społecznym. Słowa Jezusa: „**Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co boskie**”, nie oznaczają, że Kościół ma się jedynie zająć okadzaniem ołtarzy i opowiadaniem zakłamanych banałów, że **Pan Bóg nikogo nie osądza...** Jezus uniknął zastawionej na niego przez faryzeuszy pułapki, a jednocześnie pośrednio podkreślił – co rozmówcy zrozumieli – że cały człowiek należy do Boga, także w jego wymiarze społeczno-politycznym.

**Kościół ma prawo, a niekiedy nawet obowiązek zajmowania stanowiska w sprawach publicznych.** Tak było nie tylko w czasach PRL-u, kiedy ks. Jerzy Popiełuszko i wielu innych odważnych kapłanów zabierało głos płacąc za to inwigilacją, przesładowaniami, więzieniem, a nawet śmiercią. Nie jest prawdą, że w demokracji duchowni nie powinni dotykać się kwestii związanych z polityką. Powinni, tym bardziej że owa demokracja jest coraz bardziej wynaturzona, zmanipulowana, zakłamana. Dlatego **brakuje mi na przykład jasnego wołania w obronie ks. Michała Olszewskiego i jego obywatelskich praw.** Brakuje mi mocniejszej obrony symboli religijnych w przestrzeni publicznej i katechez w szkole, a także mocnego głosu wobec rugowania ze szkolnych programów treści chrześcijańskich. Wygląda na to, że wielu dało się zastraszyć, bo przecież w każdego można dziś uderzyć. A większość mediów, prokuratury, sądownictwa nie budzi zbyt dużego zaufania...

Za: [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl)

## Wiadomości ze świata

# PAPIEŻ DO SERCANÓW: DZIĘKUJĘ ZA WSZYSTKO, CO ROBICIE

Rankiem 27 czerwca 2024 r. w Watykańskim Pałacu Apostolskim Ojciec Święty Franciszek przyjął na audiencji uczestników XXV Kapituły Generalnej Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Pana Jezusa (Dehonianie) wraz ze wspólnotą sercańską w Rzymie.

Droży bracia, dzień dobry!

Pozdrawiam księdza Carlosa Luisa Suáreza Codorniú, waszego Przełożonego Generalnego, potwierdzonego na drugą kadencję i serdecznie życzę mu powodzenia w posłudze. Pozdrawiam także nowych Radnych i Was wszystkich, którzy uczestniczycie w XXV Kapitułe Generalnej Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

Wybraliście jako przewodnik swojej pracy motto: Powołani do bycia jednością w zmieniającym się świecie. „Aby świat uwierzył” (J 17,21). Temat ten jest ściśle powiązany z waszym charyzmatem, zarówno w jego wymiarze mistycznym, jak i apostołskim.

Czcigodny Léon Dehon uczył Was, jak „zjednoczyć się z Chrystusem, w Jego

miłości do Ojca i do wszystkich, co jest zasadą i centrum [waszego] życia"; i czyńcie to, łącząc ściśle swoją konsekrację zakonną i posługę z wynagrodzeniem ofiarowanym przez Syna, aby wszystko przez Jego Serce powróciło do Ojca.

Skupmy się zatem na tych dwóch aspektach waszej obecnej Kapituły: być jedno, aby świat uwierzył.

Być jednym: jedność. Wiemy, jak gorąco Jezus w modlitwie do Ojca podczas Ostatniej Wieczerzy prosił o to za swoich uczniów (por. J 17, 23). Nie zaproponował im tego po prostu jako projektu lub celu do osiągnięcia. Przede wszystkim modlił się, aby został im dany jako dar. Ważne jest, aby o tym pamiętać. Jedność nie jest naszym dziełem; nie możemy tego osiągnąć sami. Możemy zrobić, co do nas należy, ale potrzebujemy pomocy Boga. To On nas jednoczy i inspiruje, a im bardziej jesteśmy z Nim zjednoczeni, tym bardziej zjednoczeni stajemy się między sobą. Jeżeli pragniecie wzrastać w komunii, nalegam, abyście w decyzjach Kapituły traktowali priorytetowo życie sakramentalne, modlitewne rozważanie Słowa Bożego, istotną rolę modlitwy osobistej i wspólnotowej, zwłaszcza adoracji, jako środka rozwoju osobistego i braterskiego oraz „służby Kościołowi” (Konstytucja SCJ 31).

W waszych domach zakonnych kaplica powinna być dla każdego miejscem najczęściej odwiedzanych, miejscem pokornej i otwartej ciszy oraz ukrytej modlitwy, umożliwiającej bicie serca Chrystusa

wyznaczające rytm waszych dni, modułujące ton waszych rozmów i podtrzymujące gorliwość waszej miłości. Serce Jezusa wiecznie bije miłością do nas, a jego bicie może połączyć się z naszym w przywracaniu nam spokoju, harmonii, energii, jedności, szczególnie w chwilach trudnych. Aby jednak tak się stało, musimy wiernie i wytrwale zapewnić mu miejsce, ucziszając próżne słowa i daremne myśli i przynosząc wszystko przed Jego oblicze. Musimy się modlić! Nie zapominajmy nigdy, że bez modlitwy nie rozwijamy się ani nie stoimy na stałym poziomie, ani w życiu zakonnym, ani w apostołacie! Bez modlitwy nic się nie dokona.

I tak dochodzimy do drugiego punktu: być jednym, aby świat uwierzył. To trudny cel, który rodzi wiele pytań. Jak możemy dzisiaj działać jako misjonarze, w epoce naznaczonej ogromnymi i złożonymi wyzwaniem? Jak w różnych obszarach apostołstwa, w których pracujecie, możecie powiedzieć „coś znaczącego światu, który zdaje się stracił serce” (por. Audienca Generalna, 5 czerwca 2024 r.)?

Czcigodny Léon Dehon może nam pomóc odpowiedzieć na to pytanie. W jednym ze swoich listów, rozmyślając nad Męką Pańską, zauważył, że „bicze, cierpie, gwoździe” zapisały w ciele Zbawiciela jedno słowo: miłość. Następnie dodał: „Nie zadowolajmy się czytaniem i podziwianiem jedynie zewnętrznej strony tego boskiego pisma. Przeniknijmy do serca, a ujrzemy cud o wiele większy: miłość nieskończoną i niewyczerpaną, która

chętnie cierpi i oddaje się niestrudzenie” (Miłość Najświętszego Serca II, 1905). W tym tkwi sekret wiarygodnego i skutecznego głoszenia: pozwoić, tak jak Jezus, aby słowo „miłość” zostało wypisane na naszym ciele, czyli w konkretności naszych działań. I czyń to z wytrwałością, niezachwianie w obliczu palących sądów, przygnębiających problemów i złośliwości, która boli nasze serca; czyń to niestrudzenie, z niewyczerpaną miłością do każdego brata i siostry, solidaryzując się z Chrystusem Odkupicielem w jego pragnieniu zadośćuczynienia za grzechy całej ludzkości. Solidarnie z Panem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, który w obliczu cierpiących, błędzących i niewierzących wzywa nie do sądu, ale do „miłości i łez za tych, którzy zblądzi, [aby] całkowicie zaufać Bogu” (Homilia, Msza św. Krzyżma, 28 marca 2024 r.). W ten sposób obiecuje nam „spokój, który nas chroni przed szalejącymi wokół burzami” (tamże). Czcigodny Dehon zrozumiał tę naukę i praktykował ją do końca, o czym świadczą wzruszające w swej prostocie ostatnie słowa, które przekazał Wam na łożu śmierci: „Dla niego żyłem, dla niego umieram. On jest dla mnie wszystkim, moim życiem, moją śmiercią, moją wiecznością”.

Drodzy bracia, wytrwajcie w swojej misji z tą samą wiarą i hojnością! Dziękuję Wam za wszystko, co robicie na całym świecie. Błogosławię wam i wszystkim waszym współbraciom, towarzyszę wam modlitwą i prośbę, abyście nie zapominali modlić się za mnie. Za: [www.scj.pl](http://www.scj.pl)



## PAPIEŻ DO WERBISTÓW: W PORANIONYM ŚWIECIE BĄDŹCIE ZNAKIEM NADZIEI

Ojciec Święty wezwał werbistów do bycia wiernymi uczniami i kreatywnymi misjonarzami. Mówił o tym na specjalnej audyencji

dla uczestników kapituły generalnej Zgromadzenia Słowa Bożego, które w przyszłym roku będzie obchodzić 150-lecie swego istnienia. Papież przypomniał, że zakonnicy pracują w 79 krajach świata. Nazwał ich specjalistami od wielokulturowości i zachęcał, by w poranionym świecie stali się znakiem nadziei. Nawiązując do nazwy zgromadzenia Franciszek wskazał, że Słowo, które daje życie, inspiruje i motywuje, jest centralnym

punktem misji werbistów. „Wiernego ucznia poznaje się po radości Ewangelii, która jaśnieje na jego twarzy, po stylu życia, którym przekazuje innym Miłość, którą jako pierwszy sam otrzymał i otrzymuje każdego dnia” – podkreślił papież. Zauważył, że misyjna kreatywność ma swe źródło w Chrystusie. „To On pociąga, a nie my” – mówił Franciszek wskazując, że ewangelizacja dokonuje się w dzieleniu radością a nie narzucaniu obowiązków. „Kreatywne działania misyjne rodzą się z miłości do Słowa Bożego; kreatywność rodzi się z kontemplacji i rozeznania. I chociaż osobiste twórcze działanie jest dobre, to wspólnotowe twórcze działanie jest lepsze dla jedności i siły Kościoła” – wskazał Ojciec Święty.

Papież mówił też o pilnych wyzwaniach współczesności, którym należy stawić czoło. W pierwszym rządzie trzeba być budowniczymi pokoju. „Świat jest zraniony przez konflikty, wojny, zniszczenie środowiska, przemoc wobec życia i godności ludzkiej, fundamentalistyczne ideologie i inne plagi. Pokój jest wołaniem ludzi: wsłuchajmy się w to wołanie i stańmy się budowniczymi pokoju!” – apelował Franciszek. Dodał, że pokój Chrystusa trzeba nieść zwłaszcza ubogim, cierpiącym migrantom, dyskryminowanym kobietom, dzieciom i ludziom wykluczonym. „Bóg usłyszał wołanie zniewolonego ludu; nie zamykajmy uszu na wołanie dzisiejszych niewolników i bądźmy kreatywni w budowaniu pokoju” – podkreślił.



Na progu Roku Jubileuszowego papież zachęcił werbistów, by w poranionym świecie ich wspólnoty stały się znakiem nadziei dla wszystkich kultur. Wskazał, że potrzeba też misjonarzy synodalności. „Kościół, który wychodzi jest otwarty na wszystkich” – mówił zachęcając do promowania synodalności w każdym wymiarze życia wspólnotowego. Duchowych synów św. Arnolda Jansseny wezwał też do refleksji nad tym, jak dziś dzielić się radością ze zmartwychwstania Jezusa w kreatywny sposób.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## ZAPOWIEDŹ KANONIZACJI 14 NOWYCH ŚWIĘTYCH

Ojciec Święty przewodniczył w Pałacu Apostolskim Zwyczajnemu Konsystorzowi Publicznemu. Po odmówieniu wspólnej modlitwy brewiarzowej papież Franciszek rozmawiał z kardynałami o najbliższych kanonizacjach. Nie podano jednak daty uroczystości, podczas której świętym zostanie ogłoszony bł. Carlo Acutis.

W czasie konsystorza Ojciec Święty zdecydował o jednej wspólnej kanonizacji,

która odbędzie się w Watykanie 20 października br. i obejmie 14 świętych. Dotyczyć będzie: Emanuela Ruiza Lópeza i siedmiu towarzyszy, z Zakonu Braci Mniejszych, oraz Franciszka, Mootiego i Rafaela Massabki, męczenników antychrześcijańskiej masakry w Damaszku w 1860 roku;



Józefa Allamano, (1851-1926) kapłana, założyciela Instytutów Misjonarzy Matki Bożej Pocieszenia oraz Sióstr Misjonek Najświętszej Maryi Panny Pocieszycielki; założycielki kanadyjskiego zgromadzenia zakonnego bł. Marii Leonii Paradis (1840-1912); oraz Heleny Guerra, założycielki włoskiego Zgromadzenia Oblatek Ducha Świętego, znanych jako „Siostry Świętej Zyty” (1835-1914).

Ponadto poinformowano, że do grona świętych wpisany zostanie również bł. Carlo Acutis. Data uroczystości dopiero jednak zostanie ustalona.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## PO 85 LATACH JEZUICI OPUSZCZAJĄ SEKCJĘ POLSKĄ RADIA WATYKAŃSKIEGO

Po 85 latach jezuita odeszli z sekcji polskiej Radia Watykańskiego. O. Krzysztof Ołdakowski, który jako ostatni jezuita kierował sekcją polską podkreśla, że była to misja bardzo bliska jezuitickiemu charyzmatowi, bezpośrednio w służbie Ojca Świętego.

– Dla dziennikarza katolickiego to jest chyba najciekawsza praca, jaka może być, bo z jednej strony jest się w sercu Kościoła, a z drugiej strony doświadcza się Kościoła powszechnego – podkreśla o. Ołdakowski. Wielu dziwi to, że polscy jezuita odchodzą w chwili, gdy papieżem jest ich współbrat. – Zrobiliśmy swoje i myślę, że nie mamy się czego wstydzić. Pracowaliśmy bardzo ciężko. Nie nam oceniać efekty tej pracy – mówi o. Andrzej Majewski, wieloletni szef polskiej sekcji, wyjaśniając, że w charyzmacie towarzystwa jest wolność i gotowość do rozpoczęcia nowych dzieł, zwłaszcza tam, gdzie inni nie chcą iść.

W dzisiejszym pożegnaniu wzięli udział m.in. dyrektor Radia Watykańskiego-Vatican News Massimiliano Menichetti, dyrektor programowy mediów watykańskich Andrea Torielli oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych redakcji, m.in. ukraińskiej, arabskiej, lotewskiej, etiopskiej, chińskiej i albańskiej. Odejście polskich jezuitów wpisuje się w reformę mediów watykańskich i przejście w nich odpowiedzialności przez świeckich. Zakonnicy, którzy wcześniej nadawali ton kilkudziesięciu redakcjom językowym, odpowiadają obecnie za trzy: czeską, słoweńską i węgierską. Ponadto obecni są redakcjach realizujących program na Indii, Afrykę i Wietnam.

Jezuici przestali być odpowiedzialni za sekcję w czerwcu 2023 r., wraz z odejściem o. Ołdakowskiego. Przez rok pracowali w niej jeszcze dwaj ostatni jezuita – o. Tomasz Matyka i scholastyk Krzysztof Dudek. Kierownictwo sekcji przejął w lipcu 2024 r. ks. Paweł Rytel-Andrianik, b. rzecznik Konferencji Episkopatu Polski.

Historia papieskiej rozgłośni od samego początku związana jest z Towarzystwem Jezusowym. To właśnie jezuitom papież Pius XI w 1931 r. powierzył misję tworzenia radia, które u swych początków miało być niezależnym mostem komunikacji między

Watykanem a Castel Gandolfo. Jezuita szybko dostrzegł potencjał nowej technologii, a ich ówczesny przełożony generalny, o. Włodzimierz Ledóchowski, zabiegał o to, by nowy wynalazek mógł być szeroko wykorzystany do apostołstwa. Z jego inicjatywy powstał jezuitcki zespół, który zaczął przygotowywać programy informacyjne w podstawowych językach europejskich. W ich gronie znalazł się o. Feliks Lasoń, który 24 listopada 1938 r. rozpoczął regularne transmisje w języku polskim. Utworzenie Sekcji Polskiej poprzedziła pierwsza bezpośrednia transmisja Radia Watykańskiego z uroczystości kanonizacyjnych bł. Andrzeja Boboli. W ciągu kolejnych dekad polscy jezuita – o. Andrzej Koprowski i o. Andrzej Majewski – odpowiadali też za linię programową papieskiej rozgłośni.



Od dziesięcioleci sekcja polska jest wiarygodnym źródłem informacji o działaniach Stolicy Apostolskiej, kolejnych papieży oraz sytuacji w Kościele powszechnym oraz w Polsce. Była także w czasie II wojny światowej ważną trybuną dla polskich hierarchów oraz polityków dającą możliwość wypowiedzenia się do rodaków żyjących w kraju pod okupacją niemiecką i sowiecką, a po 1945 r. pozbawionych rzetelnych informacji w systemie komunistycznym. – W PRL istniejące nadal tygodniki katolickie cały swój serwis informacyjny opierały na nasłuchach radiowych i na tej podstawie przygotowywały serwis dla swoich wydań papierowych. Rola tej rozgłośni radykalnie wzrosła po wyborze Jana Pawła II, kiedy zainteresowanie tematyką kościelną, zwłaszcza watykańską, radykalnie wzrosło – podkreśla Andrzej Grajewski, historyk i dziennikarz, który prowadził nasłuch rozgłośni i wielokrotnie współpracował z jezuitami. Wskazuje, że bardzo kompetentny i dobrze przygotowany zespół jezuitów, wspierany przez świeckich, dawał gwarancję niezależności a słuchaczowi poczucie wiarygodności i zaufania do tego przekazu, który w ciągu kolejnych dekad dotrzymywał kroku rozwojowi mediów.

Szczególnie ważnym okresem był okres pontyfikatu św. Jana Pawła II (1978-2005). O. Stanisław Tasiemski, wiceprezes KAI,

który pracował w sekcji polskiej opowiada: „W sposób naturalny Polacy pragnęli słuchać głosu swego Wielkiego Rodaka, znać jego decyzje, opinie jego współpracowników. Polacy słuchali z radością Benedykta XVI, który podejmował trud mówienia do nich po polsku i doceniali wielkość jego pontyfikatu. Śledzili kolejne etapy procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego św. Jana Pawła II. Przez cały ten okres sekcja polska Radia Watykańskiego zapraszała także biskupów – Polaków pracujących poza granicami swej ojczyzny czy biskupów polskiego pochodzenia, prezentujących powszechność Kościoła. Byli też księża i zakonnicy z całego świata. Ten rys ma także wielkie znaczenie dla budzenia powołań misyjnych, wspierania misji. Cenny wkład w programy wnosili korespondenci, często duchowni, prezentujący sytuację katolików w krajach swej pracy”.

Zdaniem o. Tasiemskiego, w pracy jezuitów pomagał im niewątpliwie „międzynarodowy charakter” zakonu, znajomość języków i wykształcenie zdobywane na różnych uczelniach kościelnych świata. Towarzystwo Jezusowe związane było szczególnie ze Stolicą Apostolską, co miało istotne znaczenie dla pełnionej misji informacyjnej w służbie papieży. „Dysponując zakonnikami o różnych osobowościach, potrafiło nadać sekcji polskiej rys kompetentnego dziennikarstwa, otwartego na wyzwania świata współczesnego. To sprawiło, że programy Radia Watykańskiego retransmitowało szereg rozgłośni, w tym media publiczne. 85 lat w dziejach mediów tak „ulotnych” jak fale eteru, to cała wielka epoka, która ukształtowała tożsamość sekcji polskiej. Otwartość na powszechność Kościoła sprawiła, że pracowali w niej duchowni należący do innych zakonów, osoby świeckie oraz współpracowali księża diecezjalni. Ta otwartość jest wielkim skarbem i trudno w tej chwili wyobrazić sobie, co będzie w przyszłości. Zapewne wyzwaniem jest wzajemna koordynacja prac różnych sekcji radia” – mówi o. Tasiemski.

Przez lata powstała swoista sztafeta między kolejnymi pokoleniami jezuitów, którzy przekazywali sobie pałeczkę i dzielili się doświadczeniem. Sekcją początkowo kierowali ojcowie urodzeni na początku XX w.: Feliks Lasoń, Józef Warszawski, Józef Chelchelski, Tomasz Rostworowski, kontynuowali o. Stefan Filipowicz i o. Florian Pełka, a następnie, już po odzyskaniu niepodległości, o. Eugeniusz Senko, o. Andrzej Majewski, o. Józef Polak, o. Tadeusz Cieślak, o. Leszek Gęsiak, o. Paweł Pasierbek i o. Krzysztof Ołdakowski. Ważne funkcje w radiu pełnili też o. Andrzej Koprowski (dyrektor programowy) i o. Lech Rynkiewicz (szef Biura Promocji i Rozwoju RW). „Przekazywaliśmy sobie wiedzę i doświadczenie, które zdobywaliśmy w Watykanie; to było dla każdego z nas bardzo owocne też w późniejszej pracy” – zaznacza o. Majewski, który w radiu był najpierw na jezuitckim stażu, później został szefem sekcji, a po latach dyrektorem programowym papieskiej rozgłośni.

Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## KAPITUŁA GENERALNA KANONIKÓW REGULARNYCH LATERAŃSKICH

W dniach od 24-29 czerwca 2024 r. na południu Brazylii w Seminarium Matki Bożej w Santa Lucia do Piaí, współbracia Kongregacji Kanoników Regularnych Laterańskich zgrupowali się na Kapitułę Generalnej.

W skład ww. Kongregacji wchodzi Prowincje: Włoska, Francusko-Belgijsko-Holenderska, Polska, Brazylijska, Argentyńska i Hiszpańsko-Amerykańska.



Polską Prowincję reprezentowali: ks. Dariusz Kaczyński CRL, wizytator i wybrani delegaci ks. Łukasz Murański CRL, promotor powołań i ks. Wiktor Ruszlewicz CRL Poranną Eucharystią 24 czerwca w intencji całej wspólnoty zakonnej oraz wszystkich współbraci, zainaugurowano Kapitułę Generalną.

Pierwszego dnia współbracia rozważali teksty dotyczące życia zakonnego we współczesnym świecie. Konferencje duchowe głosił o. Cesar Kullkamp OFMW trzecim dniu Kapituły Generalnej, ojcowie kapitulni wybrali nowego Opata

Generalnego, pochodzącego z Włoskiej prowincji ks. Edoardo Parisotto CRL. Po uroczystości odśpiewanym Te Deum, nowo wybrany Opat złożył wyznanie wiary, tym samym stając się prawnie wybranym najwyższym przełożonym.

W kolejnym dniu, ojcowie kapitulni po wcześniejszych konsultacjach,

dokonali wyboru Radnych Opata Generalnego (najbliższych współpracowników księdza Opata), sekretarza, ekonomy i prokuratora generalnego. Radnym z Polskiej Prowincji został wybrany ks. Wiktor Ruszlewicz CRL z Klasztoru i Bazyliki Bożego Ciała w Krakowie.

Na zakończenie obrad w uroczystości Św. Piotra i Pawła 29 czerwca, dk. Jackson Kuskoski (współbrat pochodzenia polskiego, rodzina którego w XIX w. wyemigrowała z Polski do Brazylii), przyjął święcenia prezbiteratu w S.ta Lucia do Piaí (Brazylia) Za: [www.kanonicy.pl](http://www.kanonicy.pl)

## MISJONARZE AFRYKI - OJCOWIE BIALI: POLAK PIERWSZYM ASYSTENTEM GENERAŁA

Generał Zgromadzenia Misjonarzy Afryki – Ojców Białych O. Stanley Lubungo nominował naszego współbrata O. Pawła Huleckiego Pierwszym Asystentem Generała. O. Paweł zastąpi O. Francisca Bomansaana, który niedawno otrzymał nominację biskupią. Za: [www.facebook.com/ojcowiebiali/?locale=pl\\_PL](https://www.facebook.com/ojcowiebiali/?locale=pl_PL)



## FRANCUSKI JEZUITA: EWANGELIA NIE JEST PROGRAMEM POLITYCZNYM

Ewangelia nie jest programem politycznym – mówi francuski jezuita o. François Euvé w wywiadzie dla katolickiego dziennika „La Croix”. W przeddzień wyborów parlamentarnych we Francji redaktor naczelny miesięcznika „Études” przypomina, że oddając swój głos, katolikom nie wolno pomijać Ewangelii, ale też nie mogą oni uważać jej za jedyne źródło refleksji.

Zakonnik przestrzega przed „dramatyzowaniem” głosowania, jakby od niego zależało osiągnięcie królestwa Bożego. Dodaje jednocześnie, że oddanie głosu zgodnie ze swym sumieniem posiada wymiar duchowy. Można się do niego duchowo przygotować, czytając nauczanie społeczne Kościoła, a także modlić się o dobre rozeznanie i w intencji kandydatów, którzy chcą zaangażować się w politykę.

O. Euvé zwrócił uwagę, że „Ewangelia nie jest programem politycznym”. Jego zdaniem byłby on zresztą „niemożliwy do wprowadzenia w życie z powodu jej radykalności”. „Słowo Boże nie daje recepty do dosłownego zastosowania, ale

ukazuje horyzont, do którego mamy dążyć. Ewangelia o Sądzie Ostatecznym podaje podstawowe kryteria, które otworzą nam bramy królestwa niebios. Tożsamość chrześcijańska opiera się na dobru wspólnym, trosce o najbiedniejszych i najbardziej zaniedbanych. Żaden program polityczny nie jest zadowalający w tej dziedzinie, jeśli jeszcze dodamy do tego troskę o wspólny dom, która łączy się z troską o ubogich” – zauważył jezuita.



Zauważył, że choć niektórzy biskupi to robią, to tradycja chrześcijańska nie hierarchizuje ważności potrzeb, ale obejmuje jedną ochroną wszystkich najuboższych: migrantów, osoby w trudnej sytuacji materialnej, niepełnosprawne, chorych w ostatniej fazie życia, dzieci nienarodzone.

Redaktor naczelny „Études” zaznaczył, że polityczne poglądy chrześcijan zawsze były różnorodne. Jedni są bowiem bardziej uwrażliwieni na kwestie bioetyczne, inni na ekologiczne, a jeszcze inni na sprawiedliwość społeczną, dlatego konieczna jest dyskusja między nimi, mająca zawsze na uwadze dobro wspólne. Podkreślił, że wiara chrześcijańska domaga się także ogólnej refleksji nad kwestiami społecznymi. „Nie można pomijać Ewangelii, ani czynić z niej jedyne źródło refleksji. To jest ryzyko niektórych poglądów fundamentalistycznych: «W imię Ewangelii mogę tylko na to głosować». Nie! W imię Ewangelii istnieją różne możliwości” – wskazał duchowny.

Odnosząc się do pokusy niebrania udziału w wyborach z powodu braku kandydata zgodnego z poglądami katolikami, o. Euvé zauważył, że bycie politykiem to zawód, a nie „etykieta wyznaniowa”. Przyznał, że łatwiej przyszłoby mu zagłosować na mocno zaangażowanego w działalność polityczną agnostyka niż na „katolika niekompetentnego w polityce”. „Nie zapominajmy, że żaden program w całości nie jest zgodny z doktryną katolicką” – podkreślił 69-letni jezuita, który jest fizykiem i teologiem.

Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## KAPLICZKA JAK Z BAJKI. OWOC WYJĄTKOWEJ DETERMINACJI JEDNEGO ZAKONNIKA...

Jednemu z zakonników ze zgromadzenia braci szkolnych pagórkowaty krajobraz wyspy Guernsey przywodził na myśl Lourdes, więc postanowił zbudować grotę podobną do tej z miejsca objawień Maryi. Ale grota nie spodobała się jego współpracownikom...

Aby zrozumieć historię tzw. **małej kaplicy znajdującej się na wyspie Guernsey** (Wyspy Normandzkie) na kanale La Manche, musimy sięgnąć do dziejów oświaty w Europie. Pierwsze formy edukacji publicznej zapewniał w XII wieku Kościół. Według obowiązującej wówczas zasady każda parafia powinna wyznaczyć mistrza mającego nauczać tych, których nie stać na opłacenie prywatnej nauki.

### Misja braci szkolnych

Kolejne stulecia to okres intensywnej działalności na całym kontynencie europejskim zakonów, których misją było szerzenie oświaty. Jedno z takich zgromadzeń to bracia szkolni. Założył tę wspólnotę w 1680 roku francuski kapłan, później ogłoszony świętym, **Jan Chrzyciel de La Salle**.

Jego zgromadzenie rozwijało się prężnie przez następne dwa stulecia. Kiedy jednak w 1904 roku rząd francuski przyjął ustawę zakazującą działalności szkół religijnych, **zakon musiał uciekać z kraju i realizować swoją misję edukacyjną na emigracji**.

Część zakonników udała się wówczas na nieodległą od północnego wybrzeża Francji wyspę Guernsey, wchodzącą w skład Wysp Normandzkich. Tam bracia szkolni nabyli teren o nazwie Les Vauxbelets, na którym założyli farmę oraz zbudowali drewnianą szopę i kamienny dom.

### Grota jak z Lourdes

Jednemu z zakonników pagórkowaty krajobraz Les Vauxbelets przywodził na myśl Lourdes, więc postanowił zbudować **groty podobną do tej z miejsca objawień Matki Bożej**. Pierwsza grota, powstała w 1913 roku, miała niecałe 3 metry długości i mniej niż 1,5 metra szerokości. I właśnie z powodu swych niewielkich rozmiarów nie spodobała się pozostałym członkom wspólnoty zakonnej, więc **brat Déodat** postanowił zburzyć swoje dzieło.

Krytyka go jednak nie zniechęciła – już rok później ukończył budowę nieco większej kaplicy, która była w stanie pomieścić 4

osoby. Kiedy jednak w 1923 roku ordynariusz diecezji Portsmouth przyjechał na Guernsey poświęcić kaplicę, nie mógł wejść do środka z powodu... jej wąskich drzwi.

Z tego powodu niezrażony niczym Déodat podjął decyzję o budowie kolejnej kapliczki. W ciągu kolejnych dni stawiał mury i robił strop kapliczki oraz ozdabiał jej ściany kamieniami i fragmentami porcelany.



Jednak wybuch II wojny światowej położył kres wysiłkom Déodata, który w 1939 roku musiał wrócić do Francji z powodu pogarszającego się stanu zdrowia. Zanim jednak opuścił Guernsey, przekazał **zadanie przystrojenia kaplicy swojemu współbratu Cephasowi**, który przez kolejne 3 dekady, aż do przejścia na emeryturę w 1965 roku, realizował wizję Déodata.

### Na ratunek małej kaplicy z Guernsey

W latach 1965-1975 kapliczka zaczęła popadać w ruinę. Na szczęście dzieło brata Déodata uratowano, a stało się to dzięki ilustrowanemu artykułowi, który pojawił się w „Daily Mirror”. Opisano tam piękno tego niedużego obiektu sakralnego i wkrótce potem **stał się on jedną z najbardziej rozpoznawalnych atrakcji Guernsey**.

Po tej publikacji na wyspę zaczęły docierać z całego świata **przesyłki z porcelaną do dekoracji kapliczki**. Sam zarządzający wyspą w imieniu monarchy brytyjskiego gubernator porucznik podarował zakonnikom masę perłową. W 1977 roku powstał lokalny komitet, który otrzymał za zadanie odnowę i konserwację małej kaplicy. Wówczas podjęto też najpilniejsze prace remontowe przy fundamentach i dachu.

Ta miniaturowa i przepięknie udekorowana kaplica, uznawana za **najmniejszy konsekrowany kościół na świecie**, jako jedna z najsłynniejszych atrakcji turystycznych w Guernsey przyciąga do dziś rzesze zwiedzających.

Za: [pl.aleteia.org](http://pl.aleteia.org)

## Zapowiedzi wydarzeń

### FESTIWAL ŻYCIA W KOKOTKU

Największy religijny festiwal dla młodzieży w Polsce odbędzie się od 8 do 14 lipca w Kokotku na Śląsku. Tłumy młodych katolików z całego kraju, a nawet z bardzo odległych stron świata, już pakują namioty i plecaki, żeby przeżyć jedyny taki tydzień w roku. Co w programie?

Kokotek, na co dzień cicha i spokojna dzielnica Lublińca ukryta pośrodku lasu nad malowniczym stawem Posmyk, przygotowuje się już na prawdziwe obłędzenie. W drugim tygodniu lipca zjadą tam tysiące młodych ludzi, żeby modlić się i bawić na Festiwalu Życia, który jest połączeniem wakacyjnej rozrywki i nietypowych rekolekcji

Postacią przewodnią tegorocznej edycji wydarzenia będzie starotestamentowa

Estera, która – w myśl hasła „Wróć do domu” – wskazywać będzie na Kościół jako bezpieczną przystań, do której można przychodzić ze wszystkimi swoimi troskami i radościami, porażkami i zwycięstwami.

Ale Festiwal Życia to nie tylko treści duchowe. Co jeszcze przygotowali organizatorzy?

Festiwal Życia 2024 – koncerty, prelegenci, wydarzenia



Festiwal Życia rozpocznie się w poniedziałek, 8 lipca, Mszą Świętą o 17:00, którą odprawi bp Grzegorz Suchodolski, przewodniczący Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży Konferencji Episkopatu Polski. Później imprezę integracyjną poprowadzi znany z poprzednich edycji wydarzenia DJ Tomek Cichy.

W tym roku wieczorne koncerty na festiwalowej scenie zagrają niemaGOTu, Siewcy Lednicy, Mesajah i C-Bool. Z kolei prelegentami na porannych konferencjach będą: Agata Rujner i s. Ludmiła Świerczyna, o. Tomasz Nowak, ks. Tomasz Trzaska, s. Kamiliana Szymura i br. Kryspin Mańczak oraz Edyta i Łukasz Golcowie.

[https://www.instagram.com/reel/C6lnZ22l\\_tZ/](https://www.instagram.com/reel/C6lnZ22l_tZ/)

Oprócz tego w programie m.in. ekstremalny Bieg Festiwalowicza (kilkukilometry, widowiskowy wyścig przez wodę, błoto, piasek i las), muzyczny wieczór uwielbienia (prowadzenie: Marcin Zieliński i zespół 3 Dni 3 Noce – wstęp wolny!), kilkadziesiąt tematycznych warsztatów,

Strefa Chilloutu, a także codzienne Msze Święte, rozmowy w grupach dzielenia i adoracja Najświętszego Sakramentu trwająca w kaplicy przez całą dobę i cały tydzień.



Festiwal zakończy się w niedzielę 14 lipca świadectwami uczestników oraz uroczystą Eucharystią, której przewodniczyć będzie o. Marek Ochlak, prowincjał zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Polsce.

Festiwal Życia w Kokotku. „To nie jest jakiś piknik parafialny”

Impreza porównywana do największych festiwali muzycznych – tyle że w katolickim wydaniu – co roku na początku lipca przyciąga tysiące młodych ludzi z Polski i zagranicy. Ostatnie edycje zebrały mnóstwo pozytywnych opinii i odbiły się szerokim echem w ogólnopolskich, nie tylko religijnych mediach. Wielu uczestników powtarza: to najlepszy tydzień, na który czekają cały rok!

– To nie jest jakiś piknik parafialny. To mega profesjonalne rozrywkowe wydarzenie w wakacje z głębokim duchowym przesłaniem. Kiedy tłumaczę moim niewierzącym znajomym, czym jest Festiwal Życia, zawsze mówię, że to taka „Ameryczka”. Ameryka kojarzy się z tym, że ludzie są tam wyjątkowo przyjaźnie nastawieni. Taką właśnie „Ameryczkę widzę w Kokotku – opisuje wydarzenie Natalia Osińska, uczestniczka kilku poprzednich edycji oraz stała bywalczyni wielu letnich festiwali muzycznych.

Za: [www.festiwalzycia.pl](http://www.festiwalzycia.pl)

## Świat jest Boski



Kto rozpozna to miejsce?

## Odeszli do Pana

### ŚP. O MAURYCY NIEDZIELA OP (1934 – 2024)

1 lipca o godz. 7:15 zmarł nasz współbrat śp. o. Maurycy Niedziela OP. Prosimy o modlitwę za naszego zmarłego Brata

Ojciec Maurycy (Lucjan) Niedziela OP, lat 89, profesji zakonnej 69, kapłaństwa 61. Urodził się 16 października 1934 r. w Chelmie. Profesję złożył 17 września 1954 r., święcenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1963 r.

Po święceniach pracował w klasztorach: w Poznaniu i we Wrocławiu, gdzie podjął studia z historii na Uniwersytecie Wrocławskim. Następnie pracował w Krakowie, w Konwencie św. Jacka w Warszawie i ponownie we Wrocławiu, gdzie był wikariuszem parafii i radnym konwentu. W latach 1976–1979 był przeorem konwentu w Prudniku i proboszczem tamtejszej parafii.



Następnie pracował w Poznaniu, gdzie był kierownikiem administracji miesięcznika „W drodze” oraz radnym konwentu oraz w Jarosławiu, gdzie również był radnym konwentu. W latach 1983–1989 był przełożonym w Borku Starym. Następnie

pracował w Krakowie, gdzie był subprzeorem.

W 1998 roku obronił doktorat z historii na Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 1998–2007 był prowincjalnym promotorem beatyfikacji i kanonizacji. Opublikował kilka prac dotyczących bł. Michała Czartoryskiego i sług Bożego Jacka Woronieckiego. W 1999 roku został przeniesiony do Konwentu św. Jacka w Warszawie, gdzie mieszkał przez ostatnie 25 lat swojego życia. Tam też zmarł po kilkudniowej chorobie, 1 lipca 2024 r., w swojej zakonnej celi w obecności braci.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!  
Za: [www.info.dominikanie.pl](http://www.info.dominikanie.pl)

### ŚP. O. TADEUSZ BEDNARSKI OSPPE (1934 – 2024)

Dnia 30 czerwca 2024 r., w wieku 90 lat, 67 roku życia zakonnego i 50 roku kapłaństwa, odszedł do umiłowanego Pana śp. o. Tadeusz Bednarski.

Edward Bednarski urodził się 20 października 1934 roku w Zarzęcinie z rodziców Józefa i Marii z domu Kolończyk. Sakrament chrztu świętego przyjął w kościele parafialnym pw. Narodzenia NMP i św. Mikołaja w Błogim Szlacheckim.

Lata dziecięce spędził z rodzicami i rodzeństwem w Zarzęcinie. Ze względu na II wojnę światową, szkołę podstawową ukończył dopiero w 1951 roku w Prucheńsku. Kolejno rozpoczął naukę w Tomaszowie Mazowieckim a następnie w Piotrkowie Trybunalskim. Jednak powołanie do wojska przerwało jego dalszą naukę w szkole średniej.

Nowicjat w Zakonie Bonifratrów rozpoczął 2 maja 1957 roku otrzymując imię zakonne – Tadeusz. Pierwszą profesję zakonną złożył 3 maja 1957 roku w Krakowie natomiast profesję wieczystą złożył 2 lutego 1962 roku. Po profesji wieczystej ukończył szkołę średnią w Cieszynie, gdzie przez siedem lat posługiwał chorym i cierpiącym w szpitalu. Następnie w 1968 roku rozpoczął studia filozoficzno – teologiczne w Instytucie Księżym Misjonarzy w Krakowie. We wrześniu

1969 roku po wcześniejszej zgodzie Generała Zakonu Bonifratrów na przejście do Zakonu Paulinów, zwrócił się z prośbą do Generała Zakonu Ojca Jerzego Tomzińskiego o przyjęcie do paulińskiej wspólnoty. Nowicjat w Leśnej Podlaskiej rozpoczął 7 października 1969 roku w tym dniu przyjął także habit.



Po zakończeniu nowicjatu kontynuował studia filozoficzno – teologiczne w WSD w Krakowie na Skalce. Profesję wieczystą złożył 7 września 1973 roku na Jasnej Górze na ręce Generała Zakonu Paulinów Ojca Jerzego Tomzińskiego. Kolejnego dnia otrzymał święcenia diakonatu z rąk Księdza Biskupa Stefana Bareły. Rok później 25 maja 1974 roku na Jasnej Górze otrzymał święcenia prezbiteratu

również z rąk Księdza Biskupa Stefana Bareły.

Po święceniach kapłańskich pozostał na Jasnej Górze. W sierpniu 1975 roku Ojciec Tadeusz został przeniesiony do Oporowa, rok później ponownie rozpoczął posługę na Jasnej Górze. W styczniu 1979 roku został przeniesiony do Krakowa gdzie podjął obowiązki administratora klasztoru. Kilka miesięcy później został przeniesiony do Brdowa a w czerwcu 1980 roku po raz kolejny rozpoczął pracę duszpasterską na Jasnej Górze. W narodowym sanktuarium pełnił sumiennie swe duszpasterskie obowiązki, służąc pielgrzymom. Ojciec Tadeusz pisał: *w jasnogórskim sanktuarium powierzono mi troskę o punkt sanitarny oraz działalność charytatywną. Skupiłem się na wysyłaniu paczek z darami i książkami o tematyce religijnej do ZSRR i sąsiednich krajów. W ciągu kilku lat wysłałem ponad 8 000 książek. Ponadto kilkanaście razy uczestniczyłem w WPP jako przewodnik grupy szóstej. Wiedziony potrzebą serca w latach 1977-1979 udało mi się wyjechać wraz z Ojcem Stanisławem Knapkiem z posługą do Wilna. Ta posługa uwrażliwiła mnie na potrzeby wspólnoty Kościoła i wiernych z terenów doświadczanych przez system totalitarny. Pod koniec lat 80 XX wieku Ojciec Tadeusz kilka razy wyjeżdżał z pomocą*

duszpasterską na tereny dzisiejszej Ukrainy. We wrześniu 1991 roku Generał Zakonu Ojciec Jan Nalaskowski podjął decyzję o rozpoczęciu pracy duszpasterskiej na Ukrainie przez paulińską wspólnotę. Ojciec Tadeusz jako pierwszy mnich w białym habicie podjął posługę w Satanowie w parafii położonej na terenie diecezji kamienieckiej. Początki pracy były bardzo trudne, Ojciec Tadeusz wraz z Ojcem Cyprianem Kubikiem tymczasowo mieszkali u Księdza Władysława Wanaksa w Gródku Podolskim dojeżdżając do parafii, jednak w ciągu trzech lat przy pomocy wiernych wybudowali kościół w Satanowie, który został konsekrowany przez Księdza Biskupa Jana Olszańskiego w maju 1994 roku. Po wyjeździe Ojca Cypriana do Polski, Ojciec Tadeusz w latach 1996-1999 pełnił obowiązki proboszcza i przełożonego klasztoru w Satanowie. W 1999 roku decyzją władz państwowych musiał opuścić teren Ukrainy jednak w 2002 roku otrzymał zgodę na powrót i decyzją Generała Zakonu Ojciec Tadeusz został mianowany przełożonym klasztoru w Kamieńcu Podolskim. Bez wątplenia dzięki jego kapłańskiej posłudze do paulińskiej wspólnoty zaczęli zgłaszać się kandydaci pochodzący z Ukrainy. Ze względu na

pogarszający się stan zdrowia w 2005 roku wrócił do Polski i po raz kolejny został skierowany do klasztoru na Jasnej Górze.

Z biegiem lat coraz częściej odczuwał skutki różnych chorób, ale pomimo tego starał się wypełniać zakonne i kapłańskie obowiązki. Ostatnie lata życia Ojca Tadeusza były naznaczone krzyżem cierpienia, które starał się cierpliwie przyjmować. 25 maja 2024 br. w kaplicy Matki Bożej Ojciec Tadeusz przeżywał złoty jubileusz kapłaństwa dziękując Bogu za możliwość posługi, której tak bardzo pragnął. Kilkanaście dni temu znalazł się w szpitalu w Częstochowie gdzie w dniu 30 czerwca 2024 roku, w 90 roku życia, w 67 roku życia zakonnego i 50 roku życia kapłańskiego Miłosierny Bóg powołał Ojca Tadeusza do Siebie.

Śp. Ojciec Tadeusz Bednarski w naszej pamięci pozostanie oddanym misjonarzem ukraińskiej ziemi, który z ewangelicznym zapałem głosił Dobrą Nowinę i na miarę swoich możliwości pomagał powierzonym wiernym w różnych aspektach życia. W jednym z listów skierowanych do Generała Zakonu parafianka z Satanowa pisze: *szczególne podziękowania*

*chcemy wyrazić Ojcu Tadeuszowi Bednarskiemu, który pracował u nas długi okres czasu i pozostawił część swego serca. I chociaż początki były ekstremalnie trudne to wszystko czynił z wiarą i uśmiechem. Zawsze pogodny, łagodny dla starszych i dzieci, prowadził katechezę, odwiedzał chorych, organizował z dziećmi i młodzieżą przedstawienia, wyjeżdżał z parafianami do Polski, pracował razem z nami dbając o porządek w kościele.*

Należy podkreślić, że śp. Ojciec Tadeusz do końca swych dni interesował się losem ludzi, którym posługiwał na Ukrainie – zwłaszcza teraz podczas konfliktu zbrojnego. Na miarę swych sił utrzymywał kontakt telefoniczny z wiernymi oraz wspierał modlitwą i dobrym słowem.

Śp. Ojciec Tadeusz był człowiekiem pogodnym i uśmiechniętym. W pamięci swoich współbraci oraz wiernych, którym gorliwie służył, pozostanie jako dobry i sumienny kapłan głoszący chwałę Maryi na Jasnej Górze i jak często mawiał: *mojej ukochanej zielonej Ukrainie.*

*Sekretariat Zakonu Paulinów*

## ŚP. KS. STEFAN CIECHOMSKI MIC (1931 – 2024)

27 czerwca 2024 roku zmarł nad ranem w licheńskim hospicjum śp. ks. Stefan Ciechowski MIC, długoletni duszpasterz z Goźlina. Żył lat 92, w Zgromadzeniu 73, w kapłaństwie 65. Jego pogrzeb będzie miał miejsce w sobotę 29 czerwca 2024 o godz. 13:00 w kościele Matki Bożej Bolesnej w Goźlinie (Marianie Porzecze).

Ks. Stefan Ciechowski urodził się 1 września 1931 roku w Sokołowie k. Warszawy. W 1945 r. został przyjęty do mariańskiego juwenatu w Gródku, później przeniesionego do Głuchołaz. W Głuchołazach uczęszczał do gimnazjum ogólnokształcącego.

Po ukończeniu IX klasy w 1949 roku poprosił o przyjęcie do nowicjatu. Pierwszą profesję złożył w Skórcu 15 sierpnia 1950 roku. Przeniesiony na Bielany, najpierw dokończył naukę w zakresie szkoły średniej i w 1952 r. zdał egzamin maturalny. Wieczyste śluby zakonne złożył w Skórcu 15 sierpnia w maryjnym roku 1954. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk ordynariusza wrocławskiego ks. Bpa Antoniego Pawłowskiego w kościele parafialnym pw. św. Stanisława BM we Włocławku 21 czerwca 1959 roku.



Pierwszą placówką duszpasterską była Góra Kalwaria. Potem pracował w Warszawie na Pradze, w Grudziądzu i w Głuchołazach. Po przeniesieniu z Głuchołaz przez kilka miesięcy pracował w Licheńniu, następnie został przeniesiony do rezydencji w Kivitach, przynależnej do domu w Stoczku Klasztornym, gdzie był współpracownikiem w duszpasterstwie i katechetą. W latach 1973-75 był prefektem młodzieży w Warszawie na Pradze,

a w latach 1975-81 przełożonym domu i współpracownikiem w duszpasterstwie w Puszczy Mariańskiej. Od 1981 do 1990 pracował w Górze Kalwarii jako wikariusz parafii i ekonom domu. W latach 1990-96 posługiwał w Elblągu. A w latach 1996-2002 – w sanktuarium MB Licheńskiej. W 2002 roku na rok trafił do Grzybowa a potem skierowany został do Goźlina, gdzie – póki zdrowie mu pozwalało – pomagał w duszpasterstwie przez dwadzieścia lat. Ostatnie tygodnie spędził w Hospicjum św. Stanisława Papczyńskiego w Licheńniu, gdzie zmarł nad ranem 27 czerwca 2024 roku.

Uroczystości pogrzebowe odbędą w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Bolesnej w Goźlinie (Porzeczu Marianskim) w sobotę 29 czerwca 2024 roku. O godzinie 12:30 będzie miał miejsce różaniec w intencji Zmarłego i o godzinie 13:00 – Msza św. Następnie Ciało naszego Współbrata zostanie następnie złożone na cmentarzu parafialnym w Goźlinie.

Zmarłego śp. ks. Stefana polecamy Bożemu Miłosierdziu: Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju. Za: [www.marianie.pl](http://www.marianie.pl)



W góry? Czy na Mazury?

**WEEKENDOWA  
PROMOCJA**

**35 GR/L**

**- 45 gr/l**  
z Kartą  
Dużej Rodziny

W wakacyjne weekendy  
od piątku do niedzieli z aplikacją  
ORLEN VITAY tankuj taniej paliwa EFECTA  
do 50 litrów aż 4 razy w miesiącu!